GAZETA STRAŻACKA

X ROK WYDAWNICTWA
Redakcja i Administracja
WARSZAWA-ŻOLIBORZ,
ul. Słowackiego 52/54, T. 870-93
Konto PKO I-1787
Zw. Straży Pożarnych R. P.

PRENUMERATA (z przesyłką): Kwartalnie zł. 120. OGŁOSZENIA: Za 1 mm w układzie trzyszpaltowym: za tekstem zł. 40, w tekście zł. 50

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P

Cena 20 zł | Warszawa — 1 Października 1948 roku | Nr. 16 (25)

REDAGUJE KOMITET

W. Garncarczyk

O PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Reakcjoniści nasi w walce z demokracją w Polsce używają różnych chwytów propagandowych, wśród których sianie nienawiści do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich najważniejsze zajmuje miejsce.

Miesiąc październik poświęcony jest u nas przyjaźni polsko - radzieckiej. Korzystając z tej okazji, pragnę na łamach „Gazety Strażackiej" omówić z grubsza stosunki polsko-radzieckie. Uprawnia mnie do tego mój ponad 10-letni pobyt w Rosji carskiej i sowieckiej.

W kilka lat po pierwszej wojnie światowej, gdy rewolucja rosyjska w krwawych zmaganiach uporała się ze swoimi wrogami, zarysowały się w Polsce dwie orientacje w naszej polityce zagranicznej: orientacja wschodnia i zachodnia. Zwolennicy orientacji wschodniej uważali, że Polska winna budować swą przyszłość w oparciu o całą Słowiańszczyznę ze Związkiem Radzieckim na czele. Wielbiciele orientacji zachodniej dążyli do odgrodzenia się od Związku Radzieckiego chińskim murem, a całą przyszłość Polski widzieli tylko w oparciu o t. zw. demokracje zachodnie na czele z Anglią.

Polski świat pracy, widząc, że rewolucja rosyjska uwolniła tam chłopa i robotnika z jarzma niewoli obszarniczo-kapitalistycznej, coraz śmielej przejawiał swoje sympatie dla naszego wschodniego sąsiada, za co był coraz bardziej prześladowany. Nasi obszarnicy i kapitaliści obawiali się, by przeprowadzone w Rosji reformy społeczne nie przedostały się do Polski, bo to byłoby równoznaczne z utratą przez nich majątków i przywilejów. A ponieważ panowie ci mieli olbrzymi wpływ na nasze rządy, więc nic też dziwnego, że rząd polski prowadził w tym czasie politykę wrogą do Związku Radzieckiego.

Historia nas uczy, że Niemcy od wieków już starają się prowokować Słowian do walk bratobójczych, które zawsze podsycali. Niezgoda Słowian pozwoliła Niemcom na pokonanie ich i zawładnięcie ich ziemiami. Niemcy, widząc wzrastającą bardzo szybko na siłach rewolucyjną Rosję, zdawali sobie dokładnie sprawę, że ta nowa Rosja położy kres ich parciu na wschód. Nie szczędzili więc sił ni pieniędzy na propagandę antyradziecką, a w naszych przedwojennych rządach sanacyjnych znaleźli posłusznych wykonawców ich woli. Nasi bowiem obszarnicy i kapitaliści widzieli w hitlerowskich Niemczech ratunek przed grożącą nim, jak mówili, „zarazą bolszewicką". Tu miały źródło sanacyjne umizgi do Hitlera, umizgi, za które zapłaciła Polska milionami ofiar.

W polityce przede wszystkim interes, a nie uczucia najważniejszą odgrywają rolę. Otóż nasz narodowy i państwowy interes zbiega się z interesem Związku Radzieckiego i całej Słowiańszczyzny. Za ścisłą współpracą Polski ze Związkiem Radzieckim przemawiają argumenty polityczne i gospodarcze. A więc nasze położenie geopolityczne: ze wschodu i zachodu mamy dwu sąsiadów, z których każdy z osobna jest znacznie silniejszy od nas i militarnie i gospodarczo. O jednego z tych sąsiadów musimy się oprzeć. Wiemy aż nadto dobrze, jakich przyjaciół mieliśmy i mamy w Niemczech. Każdy zdrowo myślący Polak wie, że oprzeć się możemy tylko na Związku Radzieckim i całej Słowiańszczyźnie. Każdy Polak dziś już wie, że Stany Zjednoczone i Anglia zamiast po wojnie okazać wszelką pomoc wykrwawionej w nierównej walce z Niemcami Polsce — pieczołowicie opiekują się „biednymi" niby Niemcami i zachęcają ich do nowej wojny.

Przypomnijmy sobie, że na wiosnę 1939 r. Związek Radziecki proponował Polsce zawarcie ścisłego sojuszu skierowanego przeci agresji niemieckiej, lecz nasz rząd sanacyjny propozycje sowieckie kategorycznie odrzucił i tymbardziej zaczął stawiać na Niemcy. Wiemy, ile nas ta stawka kosztowała. Tej niemieckiej lekcji historii Polska nigdy nie może zapomnieć.

W dotychczasowych stosunkach

Zwiedzenie Wystawy Ziem Odzyskanych

to jakby szybkie przeczytanie wielkiej księgi o dziejach Polski na Zachodzie.

polsko-sowieckich poważną bardzo rolę odgrywają u nas przesłanki uczuciowe. Nie można tego pominąć milczeniem, gdy się mówi o przyjaźni polsko - radzieckiej. Aby sprawę tę należycie wyjaśnić trzeba sięgnąć nieco do historii. Od czasów Władysława Jagiełły rycerstwo polskie nagradzane było przez królów polskich dużymi połaciami ziemi, leżącej na wschodnich rubieżach Polski. Od tej pory rozpczyna się parcie magnaterii polskiej na wschód w dążeniu do powiększenia swoich majątków kosztem państwa moskiewskiego. Cały szereg wojen polsko - moskiewskich — to wojny o majątki magnackie, wojny przez Polskę wypowiedziane Rosji. W atmosferze tych ciągłych wojen, skwapliwie podsycanych przez Niemców, nie mogło być mowy o przyjaźni polsko - rosyjskiej, przeciwnie: nienawiść wzajemna wzrastała coraz bardziej. Państwo moskiewskie krzepło coraz bardziej na siłach, a w tym samym czasie Polska słabła na skutek upadku wśród szlachty poczucia odpowiedzialności za całość państwa. Hasła: „Polska nierządem stoi" i „Jedz, pij, popuszczaj pasa" — triumfowały wówczas wśród naszej magnaterii i szlachty. Widzieli to Niemcy i postanowili wykorzystać tę słabość polską dla własnych celów.

Uprzednio już ulokowali się Niemcy na carskim dworze rosyjskim i wpływy ich tam szybko rosły poprzez księżniczki — Niemki wprowadzane drogą małżeństw na carski dwór. Tą drogą dwór carski prawie całkowicie się zniemczył, a jednocześnie coraz bardziej zaczął się wtrącać w wewnętrzne sprawy Polski. Wreszcie z inicjatywy króla pruskiego dokonano w 1772 roku pierwszego rozbioru Polski. W 20 lat później nastąpił drugi rozbiór, a w trzy lata po drugim — trzeci. W rozbiorach tych wzięły udział Niemcy, Austria i carska Rosja. Śmiało można powiedzieć, iż na dworze rosyjskim i austriackim rządzili wówczas Niemcy.

Po powstaniach zniemczony rząd carski przysyłał do Polski specjalnie dobranych swoich urzędników, rekrutujących się przeważnie z szumowin, którzy swe przestępstwa służbowe popełnione w Rosji mieli zmazać gorliwą służbą w zbuntowanej Polsce. Z takimi to właśnie Rosjanami stykało się wówczas społeczeństwo polskie. Nic więc dziwnego, że o nawiązaniu nici przyjaźni nie było wówczas mowy. Rosja, a szczególnie Syberia, były wówczas dla nas, Polaków, utożsamieniem ucisku, prześladowań i niesprawiedliwości.

Krwawił naród polski w walce z caratem, ale krwawił też w tej walce i naród rosyjski, zrywający się również do zrzucenia z siebie jarzma carskiego. Nasi zesłańcy polityczni spotykali się na Syberii z zesłańcami politycznymi Rosji, których rząd carski gnębił na równi z nami. Wiele węzłów prawdziwej przyjaźni polsko-rosyjskiej zadzierzgnięto tam wówczas.

Wszyscy Polacy zesłańcy i emigranci muszą stwierdzić, że stosunek narodu rosyjskiego do nich w czasie pobytu w Rosji był bardzo życzliwy ,szczery i naprawdę przyjacielski. Ceniono, lubiano i szanowano nas tam i odwrotnie, my Polacy bardzo przywiązywaliśmy się do naszych rosyjskich przyjaciół.

Wśród starszego naszego pokolenia a szczególnie wśród tych Polaków, którzy służyli w armii rosyjskiej, spotyka się jeszcze dzisiaj duży sentyment do Rosjan. Każdy Polak, który poznał Rosję bezpośrednio, a nie z propagandy jaśnie-pańskiej, — nie może źle o niej mówić, nie może być wrogiem narodu rosyjskiego, bo sam siebie by musiał okłamywać.

Reakcjoniści nasi podkreślają przy każdej sposobności, że Związek Radziecki nie pomógł nam w r. 1939 w walce z Niemcami, a przeciwnie, sprzymierzył się z nimi. Nie mówią nam jednak o tym, jak to już wspomniałem wyżej, że w tymże 1939 roku jeszcze przed wybuchem wojny — Związek Radziecki zwracał się do Polski z propozycją zawarcia sojuszu obronnego przed Niemcami i że Polska sanacyjna brutalnie tę propozycję odrzuciła.

Po wybuchu wojny w roku 1939 naród ukraiński i białoruski, od wieków osiadły na ziemiach znajdujących się za linią Bugu, wyzwolił się z jarzma królującej na tych ziemiach magnaterii polskiej. Oderwane sztucznym pasem granicznym części Ukrainy i Białorusi wróciły do Białoruskiej i Ukraińskiej Sowieckiej Republiki.

W chwili wybuchu wojny znajdowało się na ziemiach za Bugiem i wielu Polaków, z pośród których nie wszyscy wówczas rozumieli słuszność powrotu do macierzy ziemi ukraińskiej i białoruskiej. Niezadowoleni byli przede wszystkim nasi magnaci i dziedzice, którzy w wytworzonych nowych warunkach tracili na tych ziemiach swe majątki i przywileje.

Związek Radziecki, przygotowując się do śmiertelnych zapasów z odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny, wezwał wszystkich swych obywateli do wytężonej pracy dla zwycięstwa. Wezwał więc i Ukraińców i Białorusinów i Polaków znajdujących się wówczas w granicach Białoruskiej i Ukraińskiej Republiki. W wysiłku pracy dla zwycięstwa narody radzieckie nie szczędziły siebie, nie szczędziły również i znajdujących się wśród nich Polaków. Pracowali wszyscy wspólnie, wspólnie ponosili ciężary i niewygody wojenne dla wspólnego celu — zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem.

Wielu z tych Polaków i dzisiaj jeszcze ma z tych czasów urazy do Związku Radzieckiego. Na ich bardzo subiektywnej opinii nie wolno opierać naszej wiedzy o Z.S.R.R., nie wolno budować naszego stosunku do narodów Związku Radzieckiego.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

W. GARNCARCZYK

Chłopi i robotnicy otrzymają dobrą i tanią książkę

Sprawa ogólnego podniesienia kultury wśród najszerszych rzesz chłopskich i robotniczych przez udostępnienie dobrej książki jest sprawą zawsze bardzo aktualną, o którą troszczyły się nasze władze państwowe.

Dowodem, jak wielkie znaczenie przywiązują najwyższe czynniki do tego zagadnienia, jest uchwała Rady Ministrów z dnia 14 lipca 1947 roku o powołaniu do życia Komitetu Ministrów do Spraw Kultury oraz uchwała tego Komitetu z dnia 8 marca r. b. powołująca do życia Komitet Upowszechnienia Książki jako państwowy czynnik koordynujący i kierujący całą akcją, której celem jest realizacja uchwały Rady Państwa z 8 marca rb. w sprawie upowszechnienia kultury.

W skład Komitetu Upowszechnienia Książki, działającego pod przewodnictwem ministra oświaty ob. Stanisława Skrzeszewskiego, weszli przedstawiciele różnych instytucji państwowych i społecznych.

Na apel Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie entuzjastycznie odpowiedziały wszystkie zainteresowane czynniki. Odzew ten jest sam przez się zrozumiały ze względu na wagę sprawy.

Rozszerzenie dotychczasowego kręgu czytelników książek da się osiągnąć przez dostarczenie wydawanej masowo dobrej, taniej książki — dostępnej dla wszystkich.

Komitet Upowszechnienia Książki (K.U.K.) przystąpił już do prac wstępnych. Do najpilniejszych zadań należą: a) skoordynowanie dotychczasowych wysiłków i kierownictwo całą akcją upowszechnienia książki, b) opracowanie ogólnopaństwowego planu wydawniczego i warunków jego realizacji oraz c) podjęcie za pośrednictwem istniejących instytucji akcji wydawniczej mającej na celu dostarczenie szerokim masom społeczeństwa dobrej i taniej książki.

Całą akcję organizuje i prowadzi Biuro Wykonawcze K.U.K. w Warszawie (Plac Dąbrowskiego Nr 8) przy współpracy najpoważniejszych instytucji wydawniczych, przygotowując pierwszą partię książek na jesień r. b. Cena każdej książki zostanie skalkulowana bardzo nisko. Przewiduje się, że tom liczący 250 stron kosztować będzie około 100 złotych.

W akcji rozpowszechnienia książki wezmą udział rady narodowe, organizacje polityczne, społeczne, młodzieżowe, oświatowe a także i Związek Straży Pożarnych R. P.

W pierwszej serii ukażą się następujące książki: H. Sienkiewicza „Krzyżacy" i „W Pustyni i Puszczy", J. I. Kraszewskiego „Starosta Warszawski" i „Stara Baśń"; T. T. Jeża „Narzeczona Harambaszy", A. Beka „Szosa Wołokołamska"; M. Gorkija „Matka"; St. Sempołowskiej „Na ratunek"; E. Orzeszkowej „Dziurdziowie"; W. Hugo „Nędznicy"; J. Wiktora „Orka na ugorze" oraz W. Orkana „W roztokach". Razem pozycji 12 w tomach 22.

Aby osiągnąć szybkie i sprawne rozpowszechnienie książek oraz jak najbardziej umożliwić dogodne ich nabycie, książki wydane na zlecenie K.U.K. rozprowadzone będą wszystkimi dostępnymi sposobami, a więc w abonamencie indywidualnym bądź zespołowym, przez sieć biblioteczną oraz księgarską.

W dniu 15 września r. b. odbyła się w lokalu K.U.K. konferencja prasowa poświęcona sprawie upowszechnienia książki wśród chłopów i robotników, w której również wziął udział delegat naszego Związku. Minister Oświaty ob. St. Skrzeszewski w obszernym referacie omówił organizowaną akcję K.U.K. oraz podał do wiadomości zebranych, że Komitet Wykonawczy K.U.K. uruchamia 20 tysięcy kompletów jako zaczątek bibliotek, które mogą być rozprowadzone bezpłatnie wśród organizacji terenowych, jeśli te zgłoszą swoje w tym kierunku zapotrzebowanie.

Związek Straży Pożarnych R. P. doceniając ogromne znaczenie tego rodzaju akcji, zmierzającej do podniesienia kultury wśród chłopów i robotników, a tym samym wśród naszej prawie pół milionowej armi strażackiej, rekrutującej się przeważnie z tych warstw — postanowił przyczynić się za pomocą prasy pożarniczej i swoich terenowych komórek organizacyjnych do popularyzacji książki. Przyczyni się to niewątpliwie do ogólnego wzrostu czytelnictwa i podniesienia kultury w masach ludowych.

Wkrótce wszystkie straże pożarne otrzymają ze Związku za pośrednictwem Okręgów i Oddziałów materiały propagandowe, niezbędne do przeprowadzenia tej akcji pod hasłem „W każdym domu książki K.U.K.".

Wierzymy, iż straże pożarne oraz poszczególni strażacy masowo nabywać będą tanie i pożyteczne książki do bibliotek i księgozbiorów. Wierzymy również, że placówki strażackie oraz działacze pożarniczy dołożą starań i wysiłków, aby akcja spopularyzowania książki wypadła jak najlepiej. Niechaj nie zabraknie ani jednej straży, ani jednego strażaka przy realizowaniu takiego pięknego dzieła. Wszyscy musimy przyczynić się do podniesienia czytelnictwa, do ukochania książki polskiej, do podniesienia kultury.

Pplk. poż. J. Boguszewski

Urządzenia zasysające

Pompy odśrodkowe pomimo swoich zalet, a mianowicie:

a) możności pracy nawet brudną wodą,

b) możności pracy przy zamkniętych zaworach tłocznych,

c) samoczynnego dostosowywania się do zmienionych warunków czy to po stronie ssawnej czy też tłocznej,

d) małych wymiarów przy stosunkowo dużych nawet wydajnościach,

mają w stosunku do pomp tłocznych tę wadę, że nie mają możności wytworzenia próżni, a więc nie mają również jak to się mówi ogólnie możności samozasysania. Motopompa zatem z pompą odśrodkową musi mieć jeszcze dodatkowe urządzenia, które za pompę odśrodkową czynność opróżnienia z powietrza wnętrza pompy oraz węża ssawnego wykonują. Są to tzw. urządzenia zasysające albo ściślej opróżniające z powietrza wnętrza pompy i węża ssawnego.

Urządzenia zasysające lub opróżniające współczesnych motopomp przenośnych czy autopomp dzielą się na 4 zupełnie niezależne od siebie grupy, pracujące na różnych zasadach, a mianowicie:

1) pompa tłokowa,

2) pompki mimośrodowo-skrzydełkowe,

3) urządzenia smoczkowe,

4) pompki pierścieniowo-wodne.

Czynność opróżniania w pompie tłokowej jest dla nas zupełnie jasna i zrozumiała, ponieważ wciskając tłok d ocylindra, wypychamy powietrze z tego cylindra i skoro następnie będziemy tłok wyciągali, to o ile tłok ten będzie zupełnie szczelny względem cylindra, to w cylindrze będzie powstawała próżnia tym większa im więcej będziemy wyciągali tłok.

Obracający się natomiast wirnik może tylko do pewnego stopnia wypchnąć pewną zresztą nieznaczną ilość powietrza, a zatem osiągnięta próżnia jest również nieznaczna. Za pomocą pompy odśrodkowej można by bez specjalnych pomp opróżniająco - zasysających zasysać ale z bardzo niewielkiej głębokości wynoszącej ok. 30 cm. Początkowo w pierwszym okresie zastosowania pomp odśrodkowych jako urządzenie zasysające stosowano duży zbiornik wody o pojemności wody, wystarczającej do zalania pompy i węża ssawnego. Woda zawarta w zbiorniku służyła jako stała rezerwa do opróżniania pompy i przewodu ssawnego z powietrza. Przez zalewanie pompy osiągano potrzebne nam opróżnianie z powietrza — zalewanie pomp stosuje się jeszcze przy wszystkich pompach odśrodkowych przemysłowych. I jeszcze w motopompach równie o ile zawiodą nas nasze urządzenia zasysające uciekamy się do zalewania ich wodą. Tylko teraz do tego celu, żeby motopompę można było szybciej, łatwiej i wygodniej zalać wodą, motopompa jest wyposażona w smok ssawny, który ma wewnątrz zawór zwrotny, służący do przytrzymywania wlewanej wody do węża ssawnego. Woda dostając się do węża ssawnego wypycha z niego powietrze, ponieważ jest od niego znacznie cięższa i ściślejsza. Jeżeli następnie uruchamiamy silnik, wirnik i pompy odśrodkowe zaczynają się obracać i na skutek znanej nam już dobrze siły odśrodkowej zaczynają wyrzucać wodę nazewnątrz a następnie ostatni wirnik wyrzuca ją do nasad tłocznych. Ponieważ cały przewód oraz pompa są bardzo szczelne więc za wodą wypychaną przez wirnik i do nasad tłocznych powstaje próżnia i ciśnienie atmosferyczne cisnąc na lustro wody, wciska wodę do węża ssawnego a następnie i do pompy. To wciskanie wody przez ciśnienie atmosferyczne tym jest większe im większa próżnia jest wytwarzana w pompie, to znaczy jest uzależnione od obrotów pompy, a więc zależy od prędkości wyrzucania wody przez pompę. Może np. zdarzyć się taki wypadek, że pompa odśrodkowa więcej wody wyrzuca niż ciśnienie atmosferyczne może jej podać. Wówczas słup wody się urywa, wypadek taki zachodzi gdy np. po stronie ssawnej powstaną zbyt duże opory ssania, spowodowane zbyt dużą głębokością ssania lub sitka w nasadzie ssawnej. W wypadku nieszczelności przewodu, również słup wody się przerywa, ponieważ w tym wypadku nie ma siły, która by wciskała wodę do smoka ssawnego. Sama pompa odśrodkowa prawie nie ma właściwości opróżniania z powietrza, ale raz zalana, o ile jest szczelna, ma właściwości ssące.

Pierwszym urządzeniem opróżniającym pompę i wąż ssawny z powietrza był wspomniany już wyżej zbiornik o pojemności 20 l., wbudowany nad pompą, wskutek czego jednak motopompa była ciężka, wielka a zatem również i niezgrabna.

Szukano więc różnych innych wygodniejszych sposobów opróżniania, zwrócono więc w pierwszym rzędzie uwagę na znaną i niezawodną pompę tłokową. Pompa bowiem tłokowa była i jest stosowana powszechnie do sikawek ręcznych i jest pompą samozasysającą. Ma jednak tę wadę, że jej gładzie cylindrowe szybko się wycierają, tłok więc szybko traci szczelność względem cylindra, co przeszkadza osiągnięciu większych próżni, potrzebnych przy ssaniu z głębokości. Pracując bowiem wodą brudną, zasysamy dużą ilość nieczystości, które powodują wycieranie się gładzi cylindrowej, co w krótkim stosunkowo czasie psuje szczelność tłoka.

Opróżnianie jednak, jak to wynika z naszego wstępnego rozważania, dla pompy odśrodkowej jest potrzebne tylko w momencie kiedy chcemy ją zassać, bo później sama pompa odśrodkowa ma zdolności ssące. Gdy więc zastosujemy do niej jako pompę tylko opróżniającą z powietrza pompę tłokową, to połączymy zalety tych dwóch pomp razem, ponieważ pompa tłokowa będzie używana tylko na przeciąg stosunkowo krótkiego czasu w momencie, gdy dalszą pracę będzie wykonywała pompa odśrodkowa. Pompa tłokowa użyta jako pompa zasysająca pracuje krótko, a więc niewiele się zużywa, zachowuje szczelność przez długi czas. Przez dość długi nawet czas stosowano połączenie tych dwóch pomp razem a mianowicie: pompki tłokowej do zasysania, a pompy odśrodkowej do pracy tłoczenia. Jednak pompa tłokowa połączona z pompą odśrodkową z powodu braku harmonii w warunkach pracy obu pomp, nie spełnia całkowicie swego zadania. Pomimo bowiem faktu, że pompy tłokowe bardzo dobrze zasysały, silnik jednak przystosowany do pompy odśrodkowej, a więc pra-

cujący normalnie z bardzo wielką ilością obrotów, czego znowu pompa tłokowa, pracująca wodą a więc czynnikiem mało ściśliwym zupełnie nie znosi. W chwili więc gdy woda dostawała się do cylindra pompy następowały tzw. uderzenia wodne, które powodowały uszkodzenia różnych części pompy tłokowej, bądź jej napędu. Dla zmniejszenia wypadków uszkodzenia zaczęto stosować pompę tłokową o dość dużej średnicy tłoka (dochodziła do 100 — 120 mm a o bardzo niewielkim skoku tłoka (ok. 15 mm) żeby masy nie poruszały się na długiej drodze, oraz żeby nie następowało zbyt duże sprężanie wody, co właśnie powodowało uszkodzenia tych pompek.

Aby przystosować przyrząd zasysający do warunków pracy silnika, szybko zastosowano pompkę mimośrodowo - skrzydełkową, która chociaż jest również pompką objętościową o wiele jednak lepiej znosi wysokie obroty silników.

Pompki mimośrodowo - skrzydełkowe rozróżniamy na smar stały i smar płynny. Wewnątrz pompki znajduje się bębenek, w którym jest 4 lub 6 łopatek albo skrzydełek. Bębenek jest umieszczony względem korpusu mimośrodowo. Przy rozbieraniu pompki należy uważać na numery łopatek — skrzydełek aby pompkę zmontować w ten sam sposób.

c. d. n.

mgr inż. Fr. Kowalski
ppłk. poż.

JESZCZE O ZJAZDACH I ZAWODACH REJONOWYCH

Pomimo, że o zjazdach i zawodach pisano kiedyś dużo, a ostatnio „Gazeta Strażacka" w Nr. 13 — 14 zamieściła na ten temat artykuł kpt. poż. M. Ciesielskiego, ujmujący rzecz wszechstronnie, uważam jednak za wskazane dorzucić do tego tematu kilka uwag praktycznych. Sądzę, iż mogą one się przydać Druhom, którzy tego rodzaju imprez jeszcze nie organizowali, a mają je w planie na rok bieżący przy końcu sezonu.

A więc zjazdy i zawody, jak wiemy, mają określony cel i zadanie. Z sadniczym warunkiem osiągnięcia rezultatów jest rzetelna praca i osobisty wgląd kierownictwa we wszystkie szczegóły. Ciężar pracy rozkłada się na 3 szczeble organizacyjne: powiat, rejon i straż.

Z chwilą, kiedy zapadła decyzja, ustalone zostało miejsce, terminy, wytypowano straże, rozpracowano szczegółowo program i wyznaczono funkcje— poruszyć się musi cały mechanizm. Bez tych zasadniczych warunków ani zjazdu, ani zawodów rozpoczynać nie wolno. Zmontowany mechanizm musi być stale nakręcany i sprawdzany. Na wszystko wówczas musi znaleźć się czas i środki.

Jesteśmy organizacją mundurową, popularną, występujemy masowo ze sztandarami i orkiestrami, ustrój swój wewnętrzny wzorujemy na zasadach organizacji wojska i dlatego też nie może być u nas żadnych niedociągnięć. Ciężka i niebezpieczna służba strażaka nie może być z powodu jakiegoś zaniedbania potraktowana przez zawsze gotową do krytyki publiczność na wesoło. Szczerze wykonana praca przygotowawcza zawsze ochroni nas przed złośliwą ironią, a obdarzy pełnym zadowoleniem.

Oddział Powiatowy po opracowaniu planów i programów wydaje zarządzenia w teren z dostatecznie długim terminem, umożliwiającym ich wykonanie. Nie ogranicza się nigdy do „napisania", zwołuje na odprawę naczelników straży oraz zaprasza wszystkie inne osoby zainteresowane w zjeździe i zawodach, z którymi omawia się szczegóły. Członków sądu należy powołać na piśmie i również przeprowadzić z nimi konferencje osobiste. Ostatecznie ułożony program doręcza się władzom administracyjnym i organizacyjnym do aprobaty, po czym przesyła się strażom.

Dalej przygotowuje się niezbędne druki, sekundomierze itp. materiały, a poza tym gromadzi się fundusze na nagrody i na pokrycie wydatków.

W trakcie tych przygotowań sprawdza się wykonanie zarządzeń w terenie.

W ośrodku rejonowym odbywa się przygotowanie placu, urządzeń, sprzętu i dekoracji. Zawczasu ustala się ilość służb i funkcyj, przygotowuje się oznaki dla funkcyjnych, miejsca postoju drużyn, ewentualnie kwatery i pożywienia.

Plac do ćwiczeń przede wszystkim musi być czysty, starannie wymieciony, w miarę możności bodaj prowizorycznie ogrodzony i udekorowany. Jeśli nie ma na nim wspinalni stałej, należy zbudować prostą konstrukcję z trzech słupów 7 — 8 mtr. długości, wkopanych w ziemię w trójkąt i powiązanych ze sobą deskami.

Na wysokości 4 do 4,5 mtr., w miejscu powiązania słupów, ułożyć pomost z kilku desek. Poniżej pomostu przybić do ściany frontowej drążek do zahaczenia bosaków. Na dole, tuż nad ziemią, należy przybić deskę, aby stworzyć oparcie dla podstaw sprawionych drabin. Wszystkie wiązania muszą być wykonane mocno i nie mogą się kołysać, aby zapewnić bezpieczeństwo i pewność zawodnikom.

Szerokość ściany frontowej winna odpowiadać szerokości sprzętu ćwiczebnego, ułożonego we właściwych odstępach, co wyniesie razem od 4 do 5 metrów.

Jeśli w programie przewidziane są zawody jednostkowe, należy przy jednym z brzegów ściany frontowej przymocować pod właściwym kątem nachylenia gładki drążek, a na przeciwległym brzegu tejże ściany ustawić drabinę, po której strażak wchodzi na wspinalnię na zakończenie biegu po torze przeszkód. Tuż przy wspinalni, przy jednym z jej boków, musi być przygotowane miejsce na drabinę Szczerbowskiego, na pompę ręczną, na węże w kręgach i na inny sprzęt.

Wspinalnia powinna być tak umieszczona w planie sytuacyjnym, aby nie zmniejszała przestrzeni potrzebnej na wykonanie wszystkich ćwiczeń przewidzianych w programie, oraz by front jej nie był niczym zasłonięty przed sądem konkursowym.

Sprzęt do ćwiczeń winien być starannie dobrany w rejonie, wypróbowany, wzorowo oczyszczony i w miarę możności znormalizowany. Wymiary zaznaczyć na sprzęcie. Na wypadek uszkodzenia trzymać w pogotowiu sprzęt zapasowy.

Dla gości przygotować miejsca siedzące i kilka z nich rezerwować do końca zawodów.

Tor przeszkód do zawodów jednostkowych wyraźnie oznaczyć. Przeszkody na nim budować o wymiarach podyktowanych regulaminem. Ukryte celowe pomniejszanie przeszkód w czasie ich budowy jest niepoważne i powoduje wykonywanie poprawek przed samymi zawodami na zarządzenie sądu.

Uchylenia od regulaminu mogą zaistnieć, jeśli wynikną z przyczyn od nas niezależnych, jak np. zamiast uniknięcia kopania rowów, urządzamy na powierzchni ziemi miejsce do skoku w dal, a zamiast kładki nad rowem możemy ułożyć kładkę o właściwych wymiarach nad powierzchnią ziemi na wysokości przypuśćmy 70 cm., opartą na kołkach. Z braku hakówki, których straże wiejskie nie posiadają, możemy ją zastąpić drabiną przystawną.

Odchylenia tego rodzaju sąd zaznacza w protokóle.

Naczelnik rejonu, któremu poruczono przygotowanie placu i budowę urządzeń, ustala minimalne granice przestrzeni potrzebnej na wykonanie musztry formalnej i ćwiczeń ze sprzętem oraz wybiera miejsca dla sądu konkursowego, dla drużyn, dla orkiestry oraz dla gości i publiczności.

Praktycznie takie rozplanowanie miejsc odbywa się za pomocą kilkakrotnie przeprowadzonych, przewidzianych regulaminem ćwiczeń z drużyną miejscowej straży pożarnej. Pamiętać również należy o miejscu widocznym na punkt ratunkowo-sanitarny.

Przygotowania do zjazdu i zawodów w strażach polegają na systematycznym szkoleniu wg programu zawodów, uzupełnianiu umundurowania i uzbrojenia, gromadzeniu funduszów na pokrycie wydatków.

Przygotowania w straży wymagają dużo cierpliwości i wysiłku, oraz poświęcenia czasu. Dlatego też niejednokrotnie straże uchylają się od zjazdów i zawodów Zarządy i naczelnicy takich mało ruchliwych straży znajdują zazwyczaj wiele przyczyn na swoje usprawiedliwienie.

Tłumaczenia te jednak z reguły są bezpodstawne i nie mogą być brane w rachubę. W takich strażach należy obudzić ambicję i zachęcić do czynu. Doświadczenie uczy, że wszystkie braki przy dobrych chęciach znikną.

Brak sprzętu przewidzianego regulaminem zawodów czynne straże zastąpią najrożnorodniejszym prymitywnym, a braki w umundurowaniu zgrabnie zamaskują w masie i do zawodow stają. Takie zespoły właśnie najczęściej wybijają się na czoło, gdyż braki nadrabiają forsownym treningiem i temperamentem.

Straże stające do zawodów powinny być zaopatrzone w regulaminy i szczegółowe programy oraz nie mogą zapominać o sporządzeniu i zabraniu ze sobą wykazu imiennego zawodników oraz zaświadczenia o ubezpieczeniu ich w Kasie Strażackiej, które to dokumenty zgodnie z regulaminem wręcza d-ca drużyny przewodniczącemu sądu, kiedy melduje gotowość do zawodów.

Na zjazd straże muszą przybywać punktualnie w oznaczonym czasie. Tutaj nie może być opóźnienia i warunek ten przestrzegać należy rygorystycznie bez żadnej tolerancji, jeśli starannie wyjaśnienia, o tyle powołanie drugiej potrzebuje pewnego uzasadnienia. Mianowicie sprzęt, najważniejszy element zawodów, aby mógł odegrać swoją rolę powinien być nastrojony jak instrument koncertowy.

Musi więc być w pełnym komplecie, w pełnej gotowości, we właściwym czasie i na właściwych miejscach ułożony, w/g ustalonej kolejności i porządku. Porządek i gotowość sprzętu przed rozpoczęciem zawodów stale są naruszane przez drużyny, które pragną i muszą się z nim zapoznać i przeprowadzić trening. W czasie zawodów gotowość i porządek sprzętu również ulegają zamieszaniu przez zrozumiały pośpiech i podniecenie zawodników. Skutkiem tego pośpiechu są wypadki uszkodzenia sprzętu lub niedokładnego zwinięcia, połączenia, zapięcia i t.p., co fatalnie się odbija na wynikach ćwiczeń następnej drużyny. To samo się dzieje przy zawodach jednostkowych, przy których poza zamieszaniem w sprzęcie zawodnik może spowodować uszkodzenie przeszkód. Jeśli sprzęt nie będzie szybko i sprawnie poprawiony, porządkowany lub wymieniany, a przeszkody na torze naprawiane, zawsze będzie zamieszanie. powstaną protesty i złorzeczenia, posądzanie poprzedników o złośliwość, odliczanie czasu i t.p.

Dla uniknięcia tych właśnie mankamentów i dla zachowania sprawności zawodów powołuje się służbę techniczną, na czele której stawia się oficera lub doświadczonego podoficera zażądane. Sąd winien sprawdzić sumiennie wszystkie obliczenia w ciszy i w spokoju. Wyniki może już później ogłosić Oddział Powiatowy z wyszczególnieniem czasów, błędów, punktów karnych i premiowych Nagrody wręczyć należy w jak najkrótszym czasie z zachowaniem form uroczystych. Zakończenie zawodów powinno się odbyć uroczyście, tak jak i rozpoczęcie, po opuszczeniu flagi. Przed odjazdem pożądana jest krótka odprawa dowódców drużyn zawodniczych dla omówienia spostrzeżeń oraz spraw organizacyjno-porządkowych. Odjazd drużyn nie może być chaotyczny. Na dowódcach ciąży obowiązek utrzymania oddziałów w karności i w pełnym komplecie, aż do powrotu. Dowódca powinien być świadomy odpowiedzialności moralnej i organizacyjnej za stan i bezpieczeństwo powierzonych jego opiece ludzi.

W zakończeniu dodam, iż dobre zorganizowanie omawianej imprezy pociąga za sobą koszty, pokrycie których nie zawsze się znajdzie w budżecie. Na pokrycie tych kosztów należy wówczas szukać innych źródeł. W pożarnictwie utarł się zwyczaj w odróżnieniu od innych organizacji, np. sportowych, organizowania zawodów bez pobierania opłat za wstęp. Strażactwo przeważnie posiada mniemanie, że nam nie przystoi pobierać opłaty za demonstrowanie sposobów wykonywania naszej pracy w czasie akcji ratunkowej, aczkolwiek demonstrujemy ją

Wystawa Ziem Odzyskanych jest dokumentem mówiącym światu, że byliśmy tu, jesteśmy i pozostaniemy.

ułożony i uzgodniony z władzami porządek dnia ma być zachowany. Przybywające na zjazd oddziały zwarte i grupy luźne, umundurowani i nieumundurowani, delegacje i członkowie zarządów, obowiązani meldować swoje przybycie wyznaczonemu do tego celu oficerowi, który zbiera materiał do raportu komendantowi zjazdu i który udziela wskazówek i informacji.

Dodatnie wrażenie robi zaopatrzenie się oddziałów w proporce o jednolitych barwach i wymiarach z wypisaną na nich nazwą straży. Przyjęte są w niektórych miejscowościach proporce ułańskie granatowo - czerwone o wymiarach 70x30 cm., na drążku 2 m. W marszu proporczyk jest niesiony przez drugiego strażaka pierwszej czwórki, a w czasie zawodów dowódca drużyny wbija proporczyk w ziemię w miejscu, z którego dowodzi.

Komendant zjazdu w ustalonym czasie zbiera wszystkich funkcyjnych, wydaje ostatnie dyspozycje i rozdaje opaski. Do sprawnego wykonania zadania potrzeba dużo różnych służb i funkcyjnych. Z braku ludzi w miejscowej straży komendant zjazdu uprawniony jest do powoływania do pomocy tak członków straży, jak i całe oddziały nie biorące udziału w zawodach. Do najliczniejszych i koniecznych służb należy zaliczyć: służbę porządkową i techniczną. O ile pierwsza ze służb nie wymaga opatrzonego we właściwą opaskę, do dyspozycji którego przydziela komendant zjazdu zespół minimum 6 — 8 ludzi. Służba ta schodzi z placu dopiero po zakończeniu zawodów i po zabraniu sprzętu i zlikwidowaniu urządzeń ruchomych.

Sąd konkursowy, o którym mówi regulamin, musi stać na wysokości zadania. W czasie zawodów członkowie sądu muszą pilnie uważać. Czas muszą mierzyć dobrze, nawet ułamki sekund, a błędy łapać w lot. Regulamin muszą znać dobrze i błędów nie sugerować. Przy sprawdzaniu błędów unikać zabiegania drogi zawodnikom, a po sprawdzeniu — zaraz odchodzić. Żadnych uwag w czasie wykonywania ćwiczeń zawodnikom nie czynić. Spostrzeżenia podawać do stołu dyskretnie.

Stół sędziowski w tym celu naprawdę musi być wolny od widzów i gości. Zabawianie sędziego rozmową rozprasza jego uwagę, co powoduje albo przeoczenie błędu, albo nieuchwycenie czasu, a nawet przeoczenie całego jakiegoś szybko wykonanego ćwiczenia. Sekundomierzy powinno być nawet nie dwa a trzy. Przy stole konieczny jest adiutant i potrzebna tuba.

Dobrany zespół sędziowski zdolny jest w trakcie zawodów dokonać nawet ostatecznych obliczeń i wyprowadzić klasyfikację.

Ogłaszanie jednak ostatecznych wyników zaraz po zawodach nie jest pona zawodach, tj. we wzajemnym wyścigu sprawności na oczach publiczności. A trzeba wiedzieć, że publiczność popisy straży obserwuje zawsze z zainteresowaniem i często przez wiele godzin. Publiczność żywo reaguje na wszelkiego rodzaju efektowne i sprawnie wykonane ćwiczenia, a wykonawców obdarza oklaskami. Po za tym nasze ćwiczenia na różnego rodzaju drabinach hakowych, lub ustawianych w piramidę, jak też ćwiczenia ratownicze na linkach i innych przyrządach, mogą wywołać silne wrażenia i wcale nie są mniej emocjonujące od meczów np. piłki nożnej. Koszty zaś sprzętu i rekwizytów drużyny piłki nożnej, jakże są różne od kosztów sprzętu i uzbrojenia drużyny straży pożarnej. Uważam przeto, iż na pokrycie wydatków związanych z organizacją zawodów śmiało możemy się zwracać do publiczności przez sprzedaż biletów wstępu, ewentualnie przez sprzedaż broszur propagandowych lub naszej prasy fachowej, ostatecznie przez dobrowolne opłaty składane do puszek. W czasie niedawno przeprowadzonych zawodów w jednej z miejscowości publiczność złożyła do puszek taką sumę, która wystarczyła na pokrycie kosztów z nadwyżką.

Ostatnią czynnością będzie niezwłoczna i całkowita likwidacja imprezy oraz napisanie o niej wzmianki do prasy codziennej i pożarniczej.

Kpt. poż. F. Sarosiek.

Służba bojowa w straży pożarnej

(Ciąg dalszy)

Każdy strażak zawodowy, po przyjęciu go do służby, powinien otrzymać odpowiednie przedmioty wyposażenia osobistego.

Celem kontroli, czy wydane poszczególnym strażakom umundurowanie, uzbrojenie oraz wyposażenie osobiste kwaterunkowe — posiadają oraz w jakim ono znajduje się stanie, należy przeprowadzać apele.

Apele mogą być częściowe i całkowitego wyposażenia. Najmniej raz na trzy miesiące należy przeprowadzać apel całkowitego wyposażenia, jakie strażak otrzymał, natomiast apele częściowe należy przeprowadzać częściej.

Podczas apelu należy stwierdzić, czy:

- strażak posiada wszystkie, wydane mu sorty według kartoteki (które jeszcze nie zostały skreślone ze względu na okres wysług),
- przedstawione sorty posiadają właściwy, dobrze widoczny, numer ewidencyjny strażaka,
- są one całe,
- są czyste i właściwie konserwowane,
- sorty mundurowe nie są przerabiane, przez co mogłyby stracić cechy munduru przepisowego,
- przechowywane i używane są one w sposób właściwy, nie sprzyjający szybkiemu ich zużyciu się,
- nie wymagają reparacji w warsztacie krawieckim lub szewckim.

Wszelkie uwagi dokonywującego przeglądu (dowódcy kompanii lub plutonu) — notuje dowódca sekcji, aby stwierdzone braki natychmiast uzupełnić, a usterki usunąć.

Podstawą do przeprowadzania apelów jest kartoteka, jaką straż powinna prowadzić (dwa egzemplarze: jeden — w Komendzie straży, a drugi — w jednostce terenowej). Dobry typ kartoteki wyposażenia i umundurowania posiada zawodowa Straż Pożarna m. st. Warszawy,

Dla zapewnienia szybkiego i sprawnego wyjazdu jednostek straży do pożaru — musi być urządzona dobra instalacja alarmowa, dostosowana do miejscowych warunków straży.

O ile w danej miejscowości znajduje się oświetlenie elektryczne, to najpraktyczniejszym środkiem alarmowym są elektryczne dzwonki. Ilość dzwonków oraz donośność musi być wystarczająca na całym terenie koszar i jego rejonu. Wyłącznik ogólny instalacji alarmowej powinien znajdować się w centrali telefonicznej.

Niezależnie od elektrycznej sieci alarmowej dzwonkowej — na terenie koszar należy zainstalować dość duży dzwon ręczny, jako rezerwowy, a w strażach ochotniczych — syrenę alarmową.

Oświetlenie strażnicy i rejonu skoszarowanej straży pożarnej powinno być elektryczne. Straże ochotnicze, jeśli warunki lokalne na to pozwalają, również powinny dążyć do zainstalowania w swoich strażnicach — światła elektrycznego.

Należy przewidzieć dwie, oddzielne i od siebie niezależne instalacje oświetleniowe:

a. normalną.
b. alarmową.

Alarmowa instalacja oświetleniowa musi posiadać dostateczną ilość punktów świetlnych w całej strażnicy, jak również musi być oświetlony rejon koszar. Oświetlane muszą być wszystkie pomieszczenia, w których może się znaleźć strażak w okresie wieczorowym i nocnym. Sypialnie muszą posiadać tzw. lampki nocne. Wyłącznik jeden dla całej instalacji oświetleniowej alarmowej musi się znajdować w centrali telefonicznej — obok wyłącznika dzwonków alarmowych.

Wyłączniki dla światła i dzwonków, znajdujące się w centrali telefonicznej — powinny być umieszczone „pod ręką" urzędującego telefonisty, aby ten w czasie przyjmowania meldunku o pożarze — bez potrzeby odkładania słuchawki — mógł jednocześnie zaalarmować strażnicę światłem (w nocy) i dzwonkami.

Aby zachować całkowitą gotowość bojową tj. być w każdej chwili przygotowanym do wyjazdu — załoga skoszarowana straży pożarnej musi przestrzegać następujących zasad:

- nie oddalać się poza rejon koszar bez wyraźnego rozkazu lub zezwolenia swych przełożonych;
- w ciągu całego dnia być tak ubranym, aby móc natychmiast pobiec do garażu i jak najśpieszniej przygotować się do wyjazdu,
- w czasie spoczynku nocnego — mieć odpowiednie miejsce na ubieranie się (w tym celu na jednej sali powinni być umieszczeni strażacy z dwóch zmian, np. dwie sekcje, wzajemnie się zmieniające przy wozie, aby jednocześnie tylko połowa łóżek była zajęta, mieć ubrania i buty odpowiednio przygotowane tj. dobrze ułożone, a nie porozrzucane),
- sypialnie, korytarze, klatki chodowe, ślizgi, garaż muszą być dostatecznie oświetlone,
- znajdować się zawsze tylko w tych miejscach (pomieszczeniach) w których znajdują się dzwonki alarmowe,
- znać dokładnie sygnały alarmowe i bezwzględnie stosować się do nich bez żadnego ociągania się, ani też „odkładania i porządkowania" wykonywanych prac.

Niedopuszczalne jest, aby strażak został się w strażnicy, gdy jego sekcja wyjechała do pożaru — tylko z własnej winy i dlatego, „bo się spóźnił!".

c.d.n.

Z Książki „Podręcznik Dcy Plutonu" — kpt. poż. S. Jachowicza.

W PRACY DLA STOLICY

Cichą, mało ruchliwą ulicę Marii Kazimiery na Żoliborzu ożywiły w dniu 4 września b r. głosy pracowników Centrali Związku Straży Pożarnych R. P. i uczestników kursu oficerskiego Centralnego Ośrodka Wyszkolenia Pożarniczego, pracujących przy jej odgruzowaniu.

Po zakończeniu zajęć w biurze, warsztatach i szkole pracownicy i kursiści wymaszerowali z łopatami na ramionach. Zabrzmiała wesoła pieśń, przyciągając uwagę przechodniów.

Zaraz po przybyciu na miejsce



zrzucono marynarki, mundury, które złożone na gromadę tworzyły barwną plamę na tle szarych ruin.

Kierownictwo wyznaczyło odcinki pracy i natychmiast przystąpiono do roboty. Błysnęły w słońcu łopaty i opalone ramiona. Bryzgi ziemi i odłamów muru padają poza obręb trotuarów, w doły. Robią wszyscy. Trudno zresztą bez munduru odróżnić kursistę od oficera i cywila. Biorą w tym udział również i dzieci pracowników.

Praca polega na oczyszczeniu jezdni i chodników z gruzu. Długi szereg pracujących krok za kro-



kiem posuwa się naprzód, odrzucając gruz, spod którego wyłania się powoli bruk i tafle chodników. Roboty trwają cztery godziny. Po każdej godzinie pracy kierownictwo ogłasza przerwę, wykorzystaną skwapliwie na palenie papierosów i chłodzenie się. Okoliczne sklepy są oblężone przez spragnionych zimnych napojów.

— Ostrożnie, druhowie. Najpierw ochłonąć, a później pić — przestrzega kursistów jeden z oficerów — wykładowców.

I znów do pracy.

Wreszcie na wszystkich odcinkach roboty są skończone.

O godzinie szóstej narzędzia zostają złożone na samochód. Następuje powrót. Przed odejściem jednak przyjemnie rzucić okiem na „dzieło" swych rąk — oczyszczoną ze zwalisk ulicę.

Z uczuciem spełnionego obowiązku wobec stolicy robocza gromada wkracza na dziedziniec Domu Strażactwa Polskiego.

Miesiąc Odbudowy Stolicy zjednoczył pracowników instytucji państwowych, społecznych i prywatnych, członków stowarzyszeń, młodzież szkolną przy odgruzowywaniu Warszawy.

Na bardziej zniszczonych ulicach widziało się grupy osób z zapałem oczyszczających je z pozostałości strasznej wojny.

Obok ofiar pieniężnych, ofiara pracy i czasu przyniosła pokaźne



rezultaty. Lud polski także w ten sposób dokumentuje swą miłość dla wspaniałego miasta.

Z poszczególnych ofiar i wysiłków odradza się bohaterska stolica bohaterskiego narodu.

Do tego dzieła powinien się przyczynić każdy obywatel, bo dobrze urządzona stolica potrzebna jest całemu krajowi.

„Naród sobie" buduje stolicę.

Z. Radwański



Motopompy zakupione przez Rząd R.P. zgrupowane na dziedzińcu Domu Strażactwa Polskiego w Warszawie.

Niecodzienna uroczystość w Skoczowie

Z przyjemnością przedstawiamy naszym czytelnikom korespondencję ze Skoczowa, napisaną przez jednego z najlepszych pisarzy polskich Gustawa Morcinka.

Fakt zainteresowania wielkiego pisarza pracami Ochotniczej Straży Pożarnej świadczy o doniosłej roli straży w życiu takich miasteczek jak Skoczów.

Skoczów, nieduże miasteczko nad Wisłą, należy do rzędu tych osiedli ludzkich, które ulegały częstym pożarom na przestrzeni wieków. Założone, jak wszystkie miasta i miasteczka śląskie przez Piastów nad rzecznym brodem, zbudowane z drzewa, obwarowane wałami i murami, strzeżone przez słabe załogi, parające się rzemiosłem, warzeniem piwa i nawet wybijaniem monet książęcych, wzbraniające się nieraz płacić dziesięcin, myta i wszelkiego rodzaju opłat na rzecz kalety książęcej, miasteczko w miarę rebelianckie, w miarę uległe, wiodące swój odrębny żywot miejski i ludzki, czerpiące wieści z dalekiego świata od przejeżdzających kupców, od przechodzących wojsk cudzoziemskich i od różnych przybusiów, pątników i obieżyświatów, srodze nieraz łupione, miasteczko to poza morową zarazą cierpiało bardzo często od pożarów, zamieniających w perzynę owo biedne skupisko mieszczańskich chałup i tworzących niesłychanie piękne legendy o zatopionych dzwonach kościelnych, o zapadniętych skarbach książęcych i zbójnikowych, o narzekających po nocach białych damach książęcych i o świętym Jonaszu, wyświęconym z rynkowej „czyszczarni“ czyli studni za swą goliznę, słowem malutkie miasteczko nad rzeką o ślicznej nazwie Skoczów wiodło taki sam żywot, jakie wiodły inne miasta i miasteczka śląskie.

Najwięcej jednak dawały się we znaki pożary.

Toteż kronikarze notowali w grubych księgach owe dopusty boże, kończąc swe kroniki nabożnym westchnieniem do świętego Floriana i do patrona skoczowskiego, błogosławionego Jana Sarkandra, by obaj mieli „w opatrzności“ ich nieszczęsne miasteczko, a w zamian za to ślubują czynić różne dobre rzeczy i między innymi urządzać rokrocznie wyprawy pątnicze do bliższych i dalszych miejsc odpustowych.

Kroniki te nieraz spaliły się wraz z innymi dokumentami miejskimi, złożonymi w zamczystej „trówle“ ratuszowej, gdy i ratusz płonął, a ludzie potracili głowy, nie wiedząc co wprzódy ratować, czy swoją kozę lub krowę, czy ratuszową „trówlę“ z miejskimi księgami i kronikami. Pozostały tylko wspomnienia przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Pierwszą datą, przechowaną dziwnym trafem w pamięci mieszczańskiej tylko dlatego, że ją ktoś zanotował na marginesie starego kancjonału, przechowanego do ostatnich czasów, był rok 1470, w którym spłonęło całe miasto wraz z ratuszem i z dokumentami, przywilejami i kronikami. A potem już na przestrzeni wieków, od tamtej nieszczęsnej daty aż po rok 1910, Skoczów pali się pięć razy doszczętnie między 55 innymi drobniejszymi pożarami w mieście i okolicy. Nic też więc dziwnego, że zatroskani mieszczanie głowili się ciężko, jakby uchronić swe miasteczko przed ową klęską, ustanawiali stróżów nocnych z halabardami i trąbami, ufundowali śliczny obraz dla kościoła parafialnego, przedstawiający świętego Floriana, zaopatrywali się w wiadra, drabiny i bosaki, lecz to niewiele lub bardzo mało skutkowało. Skoczów palił się nadal. Aż dopiero mądry i przezorny mistrz rzeźnicki, niejaki Franciszek Nowak na zebraniu rady miejskiej proponuje, by utworzyć ochotniczą straż pożarną z sikawką, drabiną, wiadrami, z wszelkimi innymi przyborami „gaśniczymi“. Działo się to w roku 1873, a więc przed 75 laty. Rajcowie miejscy uchwalili wniosek pana Nowaka i mianowali go uroczyście „Feuerlöschmeistrem“. I od tej chwili datuje się istnienie Ochotniczej Straży Pożarnej w Skoczowie.

Wprawdzie już przed Nowakiem i jego wnioskiem były próby utworzenia z obywateli skoczowskich coś w rodzaju straży pożarnej. Nawet im kupiono w roku 1830 ręczną sikawkę, lecz jak w roku 1859 melduje pan komisarz policji Pfau, sikawka jest diabła warta, bo „paruje“ i nie chce wody brać. Wobec tego za pięć lat pan burmistrz kupił drugą sikawkę za 458 florenów austriackich oraz 30 wiader za 42 florenów. A że ojcom miasta leżała na sercu sprawa walki z pożarem świadczą zapiski magistrackie z roku 1852, w których publicznie wychwala się kilku obywateli miejskich i jednego „pachołka od leśniczego“ za gorliwe ratowanie miasta w czasie pożaru, a za co ich też nagrodzono, ofiarując im 3 floreny w nagrodę do podziału. Obywatele Derwoł, Raszyk, Nowak, Szwimpel, Kozielski, Makula, Rymorz, Brecher, Zając, Jagosz i ów „pachołek od leśniczego“ podzielili się owymi florenami sprawiedliwie jak dodaje ówczesny kronikarz.

Jak więc wynika z tamtych zapisków, mieszczanie skoczowscy kęs przed pojawieniem się mądrego wniosku pana Franciszka Nowaka, mistrza rzeźnickiego w Skoczowie, usiłowali utworzyć z obywateli coś w rodzaju straży pożarnej, lecz dopiero wspomniany rajca miejski, Franciszek Nowak zapoczątkował statutowo jej powstanie, werbując do niej 85 mieszczan skoczowskich, z których aż 63 mieszczan było czynnymi członkami. I w pierwszym roku swego istnienia straż pożarna za staraniem nieocenionego swego prezesa i „Feuerlöschmeistra“ pana Franciszka Nowaka posiada już nową sikawkę ręczną na kołach, kilka wężów pożarniczych i drabinę. A za lat dwadzieścia i pięć straż ta już może się pochlubić posiadaniem sikawki parowej, a w roku 1914 motopompą, dwiema drabinami rozsuwanymi i innym sprzętem pożarniczym. Poza tym buduje obszerną remizę, gdyż dotychczas narzędzia gniotły się w ciasnej szopie, buduje wieżę najpierw drewnianą następnie stalową, w końcu postanawia wybudować swoją strażnicę już na miarę wielkomiejską, a co jej się udaje tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej przy pomocy finansowej Rady Miejskiej, Komunalnej Kasy Oszczędności, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i subwencji Województwa.

Potem przyszła druga wojna światowa i wspaniały dorobek skoczowskiej straży pożarnej poszedł prawie na marne. Bomby lotnicze zniszczyły reprezentacyjny gmach strażnicy, wybudowany kosztem 75 tysięcy złotych, dwupiętrowy z wieżą strażniczą, z salami, natry-

skami, remizami, warsztatami, schronami i magazynami. Wojna zniszczyła sprzęt pożarniczy, meble, sikawki, a to, co pozostało, było tylko żałosnym wspomnieniem dawnej świetności, większość członków straży pożarnej zginęła w obozach koncentracyjnych lub na froncie, przepadły dwa samochody strażackie i dwie motopompy. Z licznej załogi zostało tylko 27 niedobitków z komendantem Franciszkiem Obornym na czele.

Lecz już 5 maja, po zwycięskim przejściu wojsk radzieckich na zachód, owa garstka podjęła się pracy nad ratowaniem tego, co jeszcze zostało. Uprzątnięto gruzy, posklecano meble, naprawiono, co można było naprawić w pozostałym sprzęcie pożarniczym. Z końcem roku 1945 wyprowadzono mury zburzonej strażnicy pod dach, a do roku 1948 dzięki zabiegom komendanta Karola Pilcha, prezesa ob Tobiasiewicza i b. burmistrza ob. Grzegorza strażnica została wykończona, tworząc dzisiaj jeden z najokazalszych gmachów skoczowskich; oprócz tego straż pożarna nabyła samochód strażacki, tak że w dniu swego 75-lecia istnienia posiada oprócz pogotowia samochodowego jedno pogotowie konne, trzy drabiny, 1 sikawkę parową i 2 motopompy nieco już zużyte, lecz mogące jeszcze pełnić skutecznie swą służbę do chwili zakupienia nowych. Poza tym wypożyczyła ochotniczym strażom pożarnym w Wiślicy i w Wilamowicach po jednej ręcznej sikawce pożarnej czterokołowej.

Tak przedstawiałaby się w skrócie osobliwa historia skoczowskiej ochotniczej straży pożarnej na przestrzeni 75 lat swego istnienia. Oto trochę cyfr, trochę nazwisk i to wszystko. Nawet gdy się wymieni nazwiska takich komendantów, jak „starego" Świetlika, pełniącego swe obowiązki bez przerwy przez 21 lat, bo od roku 1914 do 1935, czy takiego młodego Józefa Czulaka, który zginął w obozie oświęcimskim, gdyby się nawet wyszczególniło, ile razy owa straż pożarna wyjeżdżała z pomocą podczas pożarów w okolicznych wsiach, ile razy ratowała mienie ludzkie podczas powodzi to i tak nie odda się pełnej wartości wysiłku i poświęcenia tych ludzi, którzy w ciągu owych 75 lat spełniali z godnością swój społeczny obowiązek w myśl strażackiego hasła: „Bogu na chwałę, a bliźniemu na pożytek".

Nic też więc dziwnego, że gdy skoczowska Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła w dniu 4 lipca bieżącego roku swoje wielkie święto jubileuszowe, zjechali się goście i bratnie straże pożarne nie tylko z okolicy, lecz nawet z Zaolzia, z Frysztatu i z Czeskiego Cieszyna, byli delegaci straży pożarnej z Katowic, Gliwic, Chorzowa i Raciborza, przybył wojewódzki inspektor straży pożarnej ob. ppłk. Mikuła, mjr Zarzycki z Katowic, powiatowy komendant kpt. Turek, kpt. Komorowski z bielskiej zaw. straży pożarnej, ob. por. Klimek i inni.

Z radością patrzył każdy na ów niezwykły dorobek skoczowskich ludzi dobrej woli, dziedziczących z ojca na syna szczytny obowiązek niesienia bliźniemu pomocy w walce z nienawistnym żywiołem i słusznie też podkreślił miejscowy ks. proboszcz Augustyn Pohl podczas uroczystości poświęcenia strażnicy, że jest to dzieło współczującego serca ludzkiego strażaka, poświęcającego nieraz swe życie dla dobra społeczeństwa, które umiejąc ocenić wartość ofiarnego wysiłku strażackiego wspierało go szczodrze swą miłością, uznaniem i częstokroć ostatnim swym groszem.

„Skoczowska ochotnicza straż pożarna dobrze przysłużyła się Bogu, Ojczyźnie i społeczeństwu".

-gm-

Po obradach w Brukseli

W dniu 22 września r. b. w Domu Strażactwa Polskiego w Warszawie odbyła się konferencja członków Zarządu Głównego i Inspektorów Obrony Ppoż. Ministerstw, podczas której Prezes v-minister W. Garncarczyk, I-vice prezes ppłk. J. Kwiatkowski oraz Inspektor Naczelny płk. poż. M. Zdzieszyński zapoznali zebranych z przebiegiem i wynikami posiedzeń Międzynarodowego Komitetu Technicznego Pożarnictwa.

Na konferencji byli obecni członkowie Zarządu: dyr. M. Rybicki, inż. St. Czernielewski, mjr. T. Dobrowolski oraz płk. poż. J. Milewski z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ppłk. poż. dr. I. Prokopp (Ministerstwo Ziem Odzyskanych), ppłk. poż. K. Kosewski z Ministerstwa Komunikacji, ppłk. poż. J. Pietraszkiewicz (Ministerstwo Leśnictwa), inż. J. Dutkowski z Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Konferencję zagaił Prezes Garncarczyk i podzielił się z zebranymi wrażeniami z Brukseli. Z przemówienia Prezesa Związku wynika, że delegacja polska była przyjęta nadzwyczaj serdecznie i gościnnie przez pożarników belgijskich, podejmujących przedstawicieli 12 państw.

Delegacja polska postawiła wniosek, aby wprowadzić — obok francuskiego i angielskiego — język rosyjski jako język obrad, w miejsce niemieckiego, który powinien mieć znaczenie pomocnicze. Wniosek ten spotkał się ze zrozumieniem zebranych i został uchwalony.

Po Prezesie Garncarczyku zabrał głos Inspektor Naczelny płk. poż. M. Zdzieszyński i podał zebranym treść uchwał zapadłych w Brukseli a dotyczących spraw techniki pożarniczej.

I—vice prezes Zarządu Głownego ppłk. J. Kwiatkowski mówił o znaczeniu tego spotkania międzynarodowego działaczy pożarniczych dla rozwoju techniki i organizacji pożarnictwa wszystkich krajów. Wielką rolę takich zjazdów doceniały delegacje 13 państw, biorące udział w obradach Międzynarodowych Komitetu Technicznego Pożarnictwa.

W drodze powrotnej z Brukseli delegacja polska zatrzymała się w Pradze, gdzie była bardzo serdecznie podejmowana przez przedstawicieli bratniego strażactwa czechosłowackiego.

Omówiono tu wspólnie z gospodarzami cały szereg zagadnień technicznych. Polacy zaprosili kierowników pożarnictwa czechosłowackiego do odwiedzenia ich w Warszawie i zaproponowali urządzanie wzajemnych wycieczek do Polski i Czechosłowacji dla pożarników obu państw.

ZABEZPIECZENIE PRZECIWPOŻAROWE MŁYNÓW ZBOŻOWYCH

(CIĄG DALSZY)

Zboże przechowuje się w młynach zbożowych, w spichlerzach lub silosach.

Magazynowanie w spichlerzach jest starsze, ale ciągle jeszcze stosowane i jest słuszne w tych wypadkach, gdzie przy okazji przechowuje się i inne gatunki zbóż.

Spichlerze zwane podłogowymi są to zazwyczaj kilkupiętrowe budynki, często 5 — 6 piętrowe. Poszczególne piętra składają się z pomieszczeń o charakterze sal, o możliwie największej powierzchni. Muszą one być przewiewne, gdyż konserwacja zboża magazynowanego wymaga suchości i stałego odnawiania powietrza. Zboże w pomieszczeniach spichlerzowych podłogowych winno być zgrupowane w pryzmy o wysokości około 1,2 m. i od czasu do czasu przesypywane z jednej pryzmy na drugą.

Transport zboża między piętrami odbywa się przy pomocy wyciągów, elewatorów jak i koryt opadowych, zaś do młyna właściwego przy pomocy transporterów i koryt trzęsących.

Duże, przestrzenne pomieszczenia, przewiewny charakter budowli w połączeniu z bardzo dużą ilością drzewa użytego do budowania spichlerzy jak również działanie urządzeń transportowych, stwarzają możliwości bardzo szybkiego rozszerzania się dużych pożarów, pomimo iż niebezpieczeństwo powstania pożaru w czystym i z całą ostrożnością utrzymanym spichlerzu nie jest bardzo duże.

Silosy czyli spichlerze skrzyniowe stanowią nowoczesną formę przechowywania zboża. W zależności od rozmiarów, jaki posiada silos, cały jego budynek względnie jego znaczniejsza część, podzielona jest na kilka szybów, jeden obok drugiego, bez jakichkolwiek stropów między piętrami.

Pionowe ściany obwodowe i ściany denne wykonane w formie lejowatej, sporządzone są albo z rusztowania belkowego z okładzinami deskowymi lub belkowymi albo z żelaza i betonu. Samo żelazo nie jest wskazane z uwagi na swoje dobre przewodnictwo ciepła i osadzanie się przez to wilgoci na ścianach komór, przez co zboże może się łatwo spiętrzać.

W zależności od konstrukcji komór, ścian i den, zamknięcia górne są również rozmaite. Oczywiście, całkowite zamknięcie jest niemożliwe, gdyż zboże musi być doprowadzane do końca od góry a ponadto poszczególne komory muszą być dostępne. Urządzenia zamknięć stropowych mają znaczenie nie tylko z uwagi na możliwość pożaru, ale również i to przede wszystkim, zabezpieczają przed przedostawaniem się do komór zbożowych wody gaśniczej i zanieczyszczeń.

W silosach znajdują się również urządzenia transportowe, z których jedne znajdują się ponad komorami do ich napełniania, drugie zaś pod komorami i służą do opróżniania komór i dalszego transportowania zboża z jednej komory do drugiej w połączeniu z elewatorami.

Do przenoszenia zboża do pomieszczeń w młynie zbożowym potrzebne są urządzenia transportowe, budowane w najrozmaitszych formach. **Urządzenia transportowe odgrywają w młynach zbożowych bardzo dużą rolę.**

Jako urządzenia do transportu pionowego istnieją w młynach zbożowych:

a) wyciągi, szczególnie dla ruchu zboża i mąki w workach,
b) wynośniki naczynkowe zwane elewatorami.

Urządzenie elewatorowe stanowi taśma z gurtu lub skóry, połączona obu końcami i obracająca się na tarczach. Na taśmie umocowane są w niedużych odstępach od siebie naczynia (kubki) z blachy lub skóry. Taśma z naczyńkami jest poruszana przez tarcze w ten sposób, że podnoszone na taśmie naczynia na odpowiedniej wysokości napełniają się zbożem, mąką lub tp. a po podniesieniu ich dalej i osiągnięciu punktu wierzchołkowego opróżniają się do odpowiednio nachylonych rynienek lub przewodów, skąd zboże, względnie inny materiał, kierowane jest dalej.

Taśmy z naczyniami umieszczone są i poruszają się w kanałach transportowych, sporządzonych przeważnie z drzewa (zwłaszcza w młynach właściwych) a tylko niekiedy są wykonane z żelaza (w spichlerzu).

Urządzenia transportowe w młynach zbożowych a zwłaszcza urządzenia elewatorowe stanowią połączenia między najrozmaitszymi piętrami i kondygnacjami, przez które pożar rozszerza się niezwykle szybko.

Powstanie pożaru w urządzeniach elewatorowych może nastąpić przez nagrzanie się taśmy niewłaściwie posuwającej się po tarczy napędowej jak również przez nagrzanie się łożysk, które niekiedy wykonane są z drzewa.

Jako urządzenia do transportu poziomego stosuje się w młynach zbożowych:

a) transportery taśmowe
b) koryta transportowe,
c) rynny trzęsące,
d) ślimacznice.

Te ostatnie stosowane są w bardzo szerokim zakresie.

W wypadku zaistnienia pożaru możliwości uratowania większości zapasów zboża **w silosach** są daleko większe niżeli w spichlerzach podłogowych, jeśli ratunek straży pożarnej przybędzie w odpowiednim czasie i sile.

Spichlerze w młynach zbożowych nierzadko są wyposażone w urządzenia do automatycznego odważania zboża. Urządzenia te nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa pożarowego.

Najniebezpieczniejszym pod względem pożarowym, działem młyna zbożowego jest **czyszczalnia.**

Wysokie wymagania, stawiane własnościom mąki, przeznaczonej do spożywania przez ludzi, warunkują nadzwyczaj gruntowne czyszczenie zboża przed jego właściwym przemiałem, gdyż w wypadku przedostania się brudu do mąki, bardzo trudno jest go z niej usunąć. Ponadto domieszki innych ziaren zbóż i nasion mogą bardzo poważnie wpłynąć na zdatność mąki do spożycia.

Zadaniem czyszczalni zboża jest usuwanie ze zboża ciał obcych, przede wszystkim zaś nasion chwastów, ziaren chorych, kamyczków, części żelaznych itp. i jednocześnie sortowanie ziaren zboża według ich wielkości oraz usuwanie brudu, kurzu z ziaren zbożowych.

Do usuwania owych domieszek służą następujące maszyny:

a) **trzęsiarki**, pracujące przy pomocy sit trzęsących lub cylindrycznych,
b) **wialnie**, pracujące przede wszystkim przy pomocy silnych prądów powietrza (wydmuchiwanie),

c) **aparaty magnesowe** do usuwania części żelaznych, które gdyby przedostały się do przemiału, stanowiłyby bardzo duże niebezpieczeństwo pożarowe,

d) **sortowniki**, segregujące ziarna zboża według wielkości,

e) **trieury**, t.zn. maszyny oddzielające nasiona różnych chwastów, które jeszcze nie zostały odseparowane, pracujące za pomocą obracających się olaszanych cylindrów z zagłębieniami do usuwania chwastów.

f) usuwanie brudu z ziarna zbożowego dokonuje się przez **mycie wodą**, które skolei wymaga **urządzeń do suszenia wraz z ogrzewniczymi**, względnie w **sposób suchy**, na maszynach o działaniu szorującym, w których zboże przez szybko obracające się łuszczarki zostaje odrzucane na płaszcz sita, służącego jako powierzchnia cierna albo w których zboże zostaje przeprowadzone między szczotkami a tarczami szmerglowymi, przy czym jednocześnie odbywa się usuwanie łuski ziarna **(obłuskiwacze)**,

g) **żubrowniki**, tj. maszyny, w których daleko rozstawione od siebie kamienie, obcinają bródkę i zarodek ziarna i przesiewają obcięte ziarna.

C. d. n.

A. Biedron-Kalinowski
Pplk. poż.

Na Wystawie Z.O. czuwa straż

Około półtora miliona osób zwiedziło Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Codziennie tłumy zwiedzających przesuwają się przez Pawilon Czterech Kopuł, Pawilon Wyżywienia i Rolnictwa, Halę Ludową oraz przez dziesiątki mniejszych pawilonów rozsianych po całym terenie Wystawy Społeczno - Gospodarczej, mieszczącej się na terenie „B". Jest ona uzupełnieniem Działu Problemowego na terenie „A".

Niebezpieczeństwo pożarowe na Wystawie jest bardzo poważne. Drewno, dykta, tektura, papier i różne łatwopalne dekoracje — to doskonała strawa dla ognia. Poza tym przesuwająca się stale rzeka ludzi, nie zawsze przestrzegająca przepisów o zakazie palenia papierosów — to niebezpieczeństwo pożaru.

Pomyślano o tym organizując Wystawę we Wrocławiu. Już w czasie montowania Wystawy czynne było pogotowie przeciwpożarowe Wrocławskiej Zawodowej Straży Pożarnej, które w dniu 24 czerwca ugasiło pierwszy pożar na tych terenach powstały pod rusztowaniem przy Pawilonie Prostokątnym (Rolnictwo i Wyżywienie). Od tej pory zdwojono czujność.

Przeciwpożarowe pogotowie mieści się na terenie „A" w budynku drewnianym specjalnie do tego celu pobudowanym. Składa się ono z 32-ch strażaków pod dowództwem starszego podoficera. Strażacy pełnią służbę na dwie zmiany po 24 godziny każda. Do wyjazdu jest zawsze na miejscu 10-ciu ludzi, gdyż 6-ciu strażaków stale patroluje teren Wystawy, obchodzi pawilony i budynki, czuwając nad bezpieczeństwem ogniowym.

Wyposażenie pogotowia w sprzęt składa się z autopogotowia „Zryw" z przyczepką 2-kołową z motopompą oraz z autocysterny „Burza" pojemności 9.000 litrów wody. Poza tym drobny, niezbędny sprzęt podręczny.

Zaopatrzenie wodne na terenie Wystawy dostateczne. Ciśnienie w hydrantach dochodzi do 3 atmosfer. Szkoda tylko, że pracownicy wystawowi czuwający nad porządkiem i estetyką terenów zamalowują od czasu do czasu tabliczki oznaczające hydranty. Może to utrudnić w razie pożaru odnalezienie hydrantu i opóźnić rozpoczęcie akcji ratunkowej. Należy zwrócić na to uwagę Dyrekcji Wystawy.

Pawilony przemysłu prywatnego zabezpieczone zostały we własnym zakresie, przeważnie przy pomocy gaśnic.

Największe niebezpieczeństwo pożarowe przedstawiają budynki hodowli żywego inwentarza oraz zagroda wiejska. Brak jest tu dostatecznej ilości wody na wypadek pożaru. Stały posterunek w sile 3-ch ludzi czuwa stale.

W ciągu pierwszych sześciu tygodni trwania Wystawy pogotowie przeciwpożarowe interweniowało przy kilku pożarach. W Pawilonie Tekstylnym zapaliły się nagromadzone odpadki i śmieci, był pożar silnika elektrycznego, pożar słupa wysokiego napięcia, pożar w Pawilonie Czterech Kopuł i na terenie „B". Siedem fałszywych alarmów było uzupełnieniem wyjazdów pogotowia w tym czasie.

Pogotowie czuwa nadal.

Pplk. poż. **J. Boguszewski**

PRZEZ TRZY LATA NARÓD POLSKI PRACOWAŁ NAD ODBUDOWĄ I ZAGOSPODAROWANIEM ZIEM ODZYSKANYCH. SKŁADALIŚMY NASZ GROSZ NA PREMIOWĄ POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU I NA DANINĘ NARODOWĄ. WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH STWIERDZA FAKTAMI I CYFRAMI, ŻE WYSIŁEK TEN NIE POSZEDŁ NA MARNE.

NA WIELKIE DZIEŁO WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH ZŁOŻYŁA SIĘ PRACA LUDZI, KTÓRZY PRZYGOTOWALI JEJ PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE, PRACA ARTYSTÓW, KTÓRZY W FORMACH PLASTYCZNYCH PRZEDSTAWILI GŁÓWNE PRAWDY O ZIEMIACH ODZYSKANYCH, WYSIŁEK MÓZGÓW I MIĘŚNI ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH, TECHNIKÓW I INŻYNIERÓW. PRZEDE WSZYSTKIM JEST TO JEDNAK DZIEŁO MILIONÓW ROBOTNIKÓW, ROLNIKÓW I INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, KTÓRZY ZAGOSPODAROWALI TE ZIEMIE.

DZIAŁ SPOŁECZNO - GOSPODARCZY WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH ŁĄCZY W SOBIE ŻYWĄ DOKUMENTACJĘ POLSKIEJ GOSPODARKI I OSIĄGNIĘĆ INSTYTUCJI Z NIĄ ZWIĄZANYCH NA PRZESTRZENI TRZECH LAT. JEST DOPEŁNIENIEM WYSTAWY WŁAŚCIWEJ, WYSTAWY - KSIĄŻKI, ZŁOŻONEJ Z DZIESIĘCIU ROZDZIAŁÓW - PROBLEMÓW.

STRAŻACTWO POLSKIE PRACUJE

WYCIECZKA VII KURSU KAND. NA OFICERÓW POŻARNICTWA I PRACOWNIKÓW BIURA ZWIĄZKU DO WROCŁAWIA I WAŁBRZYCHA

Komenda C.O.W.P. zorganizowała dla uczestników VIII kursu kandydatów na oficerów pożarnictwa oraz dla pracowników Centrali Zw. Straży Pożarnych R.P. wycieczkę na W.Z.O. do Wrocławia.

Dla przejazdu samochodami ciężarowymi wykorzystano porę nocną.

W dniu 18 bm. uczestnicy zwiedzili zbiorowo tereny „A" Wystawy, dnia następnego indywidualnie zwiedzano tereny „B".



Jeden z wycieczkowiczów w karykaturze swego kolegi B. Wichrowskiego.

Kursiści interesowali się żywo wszystkimi działami Wystawy przez cały czas zwiedzania.

Zaciekawiły ich szczególnie — jako związane z pożarnictwem — działy budownictwa i P.Z.U.W.

W Hali Ludowej obrazy walk o polskość Ziem Zachodnich i dowody ich polskości utrwaliły się mocno w pamięci.

W hali maszyn zwłaszcza ciężkie obrabiarki metalu wywołały imponujące wrażenie.

Każdy pawilon, każdy szczegół Wystawy — to nowa wiadomość, to rewelacja, to podsumowanie praktycznych wiadomości o Polsce współczesnej, poglądowa lekcja historii Polski Ludowej, podsumowanie wiadomości o bogactwie kraju i mrówczej, wytężonej pracy, troskach i radościach jego mieszkańców.

Wieczorem 18.IX. wycieczkowicze podziwiali nad brzegiem Odry wspaniałe ognie sztuczne i rakiety, jakimi popisywali się miejscowi saperzy w obecności Marszałka Polski M. Żymierskiego, bawiącego w tym czasie we Wrocławiu.

Następnego dnia o świcie nasi turyści udali się samochodami do Wałbrzycha, gdzie zwiedzono kopalnię węgla „Victoria", ogromną gazownię oraz (drugą w Europie pod względem wielkości) elektrownię „Victoria", dostarczającą energii elektrycznej wielu ośrodkom w Polsce, a nawet w Czechosłowacji.

Schludny, ruchliwy Wałbrzych ogromnie się wycieczkowiczom podobał.

Po zjedzeniu smacznego obiadu w stołówce górniczej wyruszono w powrotną drogę. Pomimo zmęczenia podróżą i niezbyt przychylnej pogody, przeplatanej od czasu do czasu lekką „pompą" i wichurą, wycieczkowicze bez większych przygód — wrócili ze śpiewem do Domu Strażactwa Polskiego w dniu 21.IX. 48 r.

W sumie wycieczka poszerzyła zasób praktycznych wiadomości fachowych i ogólnych uczestników i spowodowała wdzięczność uczestników dla kierownictwa C.O.W.P. i Kursu za zorganizowanie wycieczki.

E. Zagrobelski

STRAŻ W GRABCZOKU OŚRODKIEM ŻYCIA KULTURALNEGO

Bardzo żywotną działalność rozwija O.S.P. w Grabczoku, pow. Opolskiego. Naczelnik d-h M. Goliszewski wespół z druhem Kokosińskim zorganizował straż, liczącą 25 członków, oddział samarytanek, do którego należy 16 druhen. Przy straży istnieje klub sportowy i zespół teatralny.

Właśnie ostatnim sukcesem aktorów — strażaków było przedstawienie „Małżeństwo Zoli". Role obsadzone były zupełnie dobrze przez dh. dh.: W. Ludwiga, Agnieszkę Urbankównę, Jerzego Kotulę, Helenę Czarnaszkównę, Ryszarda Kroka, Mariana Sowińskiego, Anielę Cechównę, Jerzego Szwedę, Jana Goliszewskiego, Marię Kotulankę, Erykę Mayer oraz dwóch najmłodszych strażaków — dwunastoletniego Jasia Pogrzebę i dziewięcioletniego Jurka Goliszewskiego.

Urządzanie wszelkiego rodzaju imprez natrafia często na niezrozumiałe przeszkody ze strony urzędów, które powinny pobierać zupełnie inne niż normalne opłaty od straży, organizacji tak potrzebnej w życiu wsi czy miasteczka.

Różne formalności i wysokie podatki wpływają hamująco na rozwój sekcyj kulturalnych straży, gdyż zwiększają ryzyko deficytu każdej imprezy.

Specjalnie na Ziemiach Odzyskanych akcja kulturalna Ochotniczych Straży Pożarnych powinna cieszyć się jak największym poparciem ze strony władz.

Każde przedstawienie, mecz sportowy, otwarta nowa świetlica — to etapy pracy repolonizacyjnej.

O.S.P. w Grabczoku jest przykładem jak wiele dla polskości mogą uczynić rozumnie kierowane placówki strażackie.

J. Goliszewski

ŚWIĘTO DŁUGOLETNIEJ PRACY STRAŻACKIEJ

Ćwierćwiecze działalności obchodziła O.S.P. w Żalinie, pow. Chełmskiego w dniu 1 sierpnia rb.

Historia tej straży jest dość znamienna, bo strażacy z Żalina nie tylko własnymi siłami pobudowali remizę z wieżą obserwacyjną i wspinalnią i zakupili potrzebny sprzęt, ale brali również udział w akcji konspiracyjnej przeciw okupantowi, czynnie bronili mieszkańców swych wsi przed atakami band ukraińskich.

Straży tej wielu obywateli zawdzięcza życie i zdrowie. Toteż uroczystość 25-lecia zgromadziła liczne rzesze publiczności.

Rozpoczęto ją raportem oddziałów strażackich z okolicy i defiladą, w której wzięła udział O.R.M.O. i drużyny samarytanek.

Na placu straży uczestnicy obchodu jubileuszowego wysłuchali przemówień przedstawicieli miejscowych władz i działaczy strażackich, którzy podkreślili znaczenie placówek pożarniczych dla wsi.

Straż Żalińska rozwijała się i rozwija pod sprężystym kierownictwem Prezesa dh. Józefa Pieniążka, Naczelnika dh. Bazylego Kalisza oraz Sekretarza dh. Stefana Walczuka.

B. Kalisz

NOWĄ STRAŻNICĘ BĘDZIE MIAŁ ODOLANÓW

W ramach „Tygodnia Strażackiego" w dniu 29 sierpnia br. odbyło się w Odolanowie uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej strażnicy, która zostanie wybudowana przy ulicy Lipowej.

W dniu tym oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej przy dźwiękach własnej orkiestry przemaszerowały ulicami miasta na miejsce budowy, gdzie odbyła się akademia, którą zagaił przewodniczący Komitetu uroczystościowego ob. sędzia Knopiński.

Następnie wmurowano akt erekcyjny, podpisany przez przedstawicieli władz, urzędów i partii politycznych.

Na tej uroczystości przemawiali: Przewod. Powiatowej Rady Narodowej ob. Witczak, zast. prezesa pow. Straży Pożarnych ob. Dymalski, wiceburmistrz ob. Pasek i inni. Na zakończenie akademii odśpiewano „Rotę".

W godzinach popołudniowych i wieczornych odbyła się zabawa ludowa, z której dochód przeznaczono na cele pożarnictwa.

W ciągu „Tygodnia Strażackiego" członkowie OSP urządzili zbiórkę uliczną i rozsprzedaż nalepek oraz pokaz strażacki, który odbył się przy licznie zgromadzonej publiczności.

Dość pokaźny dochód ze zbiórki ulicznej i rozsprzedanych nalepek jest dowodem poparcia tak wzniosłego celu przez społeczeństwo Odolanowa.

Piotr Płóciennik

„SEJMIK PRZECIWPOŻAROWY" W MRĄGOWIE

„Powiatowy Sejmik Przeciwpożarowy" odbył się w dniu 13 września 1948 roku w Mrągowie, w obecności 154 delegatów, reprezentujących 109 gromad wiejskich i dwa miasta, przedstawicieli i działaczy partii politycznych, samorządów, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, organizacji gospodarczych oświatowych i społecznych.

Zebranie zagaił druh Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Mrągowie, naświetlając cel zwołania Sejmiku Przeciwpożarowego.

Do prezydium wybrano jednogłośnie: Jaskólskiego Jana — Starostę, Lewandowskiego Jana, Karpińskiego Andrzeja, Sagałło Romana, Przedworskiego Eugeniusza.

Referat wygłosił druh Przedworski, Powiatowy Instruktor Poż., w którym poruszył straszne zniszczenie dokonane przez pożary podczas ostatniej wojny, wzniecone rękoma hitlerowskich zbrodniarzy, cierpienia ludności polskiej i jej tęsknotę do pokoju i wolności, wielki wkład Rządu Ludowego w odbudowę zniszczonych terenów i zagospodarowanie ich, trud i znój ludzi pracujących nad likwidacją ugorów, zamieniających je na chlebodorodną glebę.

Następnie omówił tegoroczne zbiory, pełne stodoły i śpichlerze, gwarantujące dobrobyt rolnika i sytość ludności miejskiej. Prelegent zapytał zebranych, czy te skarby, które są wynikami ciężkiej i znojnej pracy, są odpowiednio chronione przed niszczycielskim żywiołem, czy wiedzą o szalejących pożarach na ziemiach polskich, a nawet na terenie województwa Olsztyńskiego, czy wiedzą, że prawie zawsze podpalaczami zagród chłopskich są ich właściciele przez lekkomyślność, albo dzieci właścicieli, bawiących się zapałkami. Wreszcie zapytał, czy zebrani znają treść zarządzeń przeciwpożarowych ob. Starosty, które są wydane na podstawie przepisów prawnych i mają na celu ochronienie mieszkańców powiatu od klęski pożaru?

Zapytał, czy sołtysi omawiają te sprawy na zebraniach gromadzkich, czy komisje przeciwpożarowe gromadzkie spełniają sumiennie swoje zadania.

Prelegent omówił sposoby walki z pożarami stwierdzając, że jest ich dwa: jeden to walka z powstałym pożarem, drugi to niedopuszczenie do powstania pożaru. Omawiając walkę z powstałym pożarem, prelegent stwierdził, że to jest sprawa bardzo ciężka, tym bardziej że pożarnictwo na terenie pow. Mrągowo jest w pieluszkach. Brak mechanicznego środka lokomocji, brak wyszkolonych ludzi, brak sprzętu ratowniczego i burzącego, ociąganie się ludności z dostarczeniem koni — czyni to, że każdy powstały pożar może stać się wielkim nieszczęściem i przynieść nieobliczalne straty. Omawiając drugi sposób, t. j. prewencję ppoż. prelegent obszernie omówił sposoby zapobiegania pożarom, poczym apelował do wszystkich zebranych, aby wzięli czynny udział w szerzeniu zasad zapobiegania pożarom.

Na zakończenie referatu prelegent powiedział:

„Obywatele, pójdziemy w masy, będziemy głosili wiedzę o zapobieganiu pożarom oraz przestrzegali jej zasad sami i nadzorowali, aby inni czynili to samo i do pożarów na terenie powiatu Mrągowo nie dopuścimy".

Zebrani referatu wysłuchali z uwagą i przyjęli go bardzo życzliwie.

W dyskusji zabierali głos: druh Zgodka, ob. Starosta Jaskólski, Prezes Z. Sam. Chłopskiej Karpiński, druh Lewandowski i inni. We wszystkich przemówieniach przebijała głęboka troska o dobro powiatu i niezłomna chęć walki z pożarami oraz przyjścia z pomocą OSP w dozbrojeniu i otoczenia ich moralną opieką.

Przewodniczący druh Zgodka odczytał treść uchwały:

Zebrani na Powiatowym Sejmiku Przeciwpożarowym powiatu Mrągowo w ilości 154 delegatów w dniu 13 września 1948 roku w sali szkoły powszechnej przy ul. Białostockiej w Mrągowie, przedstawiciele i działacze partii politycznych, samorządów, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, instytucji gospodarczych, oświatowych i społecznych całkowicie solidaryzujemy się z treścią wygłoszonego referatu przez druha Powiatowego Instruktora Pożarnictwa Eugeniusza Przedworskiego i jednogłośnie uchwalamy:

1) Po miastach i gromadach stosować jak najdalej idące środki ostrożności, zapobiegające powstawaniu pożarów.

2) Wszystkich nieprzestrzegających przepisów, instrukcji i zarządzeń o zapobieganiu i zwalczaniu pożarów uznajemy za specjalnie złośliwych szkodników społecznych i domagamy się od władz administracji ogólnej nakładania kar najwyższych przewidzianych art. 47 Ustawy o Ochronie przed Pożarami i Innymi Klęskami.

3) Wpłynąć na wszystkich członków partii politycznych, działaczy samorządowych, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, instytucji gospodarczych, oświatowych i społecznych, aby wstąpili do Ochotniczych Straży Pożarnych jako członkowie popopierający, a młodzież do bojowych szeregów strażackich.

4) Znając katastrofalny brak sprzętu technicznego oraz osobistego uzbrojenia strażaka i ciężkie warunki samorządów miejskich i wiejskich uchwalamy do składki placonej przez posiadaczy, użytkowników, administratorów i zarządzających na rzecz P.Z.U.W. doliczać 20% na wyekwipowanie i dozbrojenie straży pożarnych naszego powiatu. Dopłaty winny być doliczane do składki do II raty roku 1948.

5) Zebrani z radością witają fakt nawiązania ścisłego kontaktu i współpracy pomiędzy pożarnictwem i ORMO. Stwierdzają, że nawiązanie współpracy pomiędzy tymi dwoma organizacjami ochotniczymi przyczyni się do podniesienia bezpieczeństwa publicznego w ogóle a bezpieczeństwa przeciwpożarowego w szczególności.

6) Zebrani postanawiają niniejszą uchwałę przedstawić wiejskim, miejskim i Powiatowej Radzie Narodowej do uchwalenia z zaznaczeniem, że sprawa ta była omawiana przez szeroki aktyw partii politycznych, samorządów, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, organizacji i instytucji gospodarczych, oświatowych i społecznych i jednomyślnie przyjęta.

KURS POŻARNICZY W KRZESZOWICACH

W dniu 11 lipca br. odbyła się w Krzeszowicach uroczystość zakończenia kursu I i II stopnia dla OSP i Przemysłowych Straży Pożarnych powiatu Chrzanowskiego.

Dzień zakończenia kursu, obchodzony był uroczyście. O godz. 10.20 defiladę odebrali: Prezes Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. w Chrzanowie dh. Twardzik, sekretarz Wydziału Powiatowego ob. Trepa i starszyzna strażacka. O godz. 10.40 rozpoczęły się pokazy kursistów, w których uczestnicy kursu wykazali swoje nabyte w czasie trwania kursu umiejętności. Znać było pracę nad nimi kierownictwa kursu, ale widać także było zapał z jakim kursiści wykonywali swoje czynności.

Korzystając z przerwy, wdaję się w rozmowę z kierownictwem kursu. No nic dziwnego, bo kurs spełnił w 100 proc. swoje zadanie, jak mi oświadczył kierownik kursu Kom. Powiatowy ob. Skrzypek Stanisław. Praca była ciężka, bo w przeciągu 10 dni przerobiono materiał stosunkowo bardzo duży.

Zorganizowanie kursu nastręczało dużo trudności, zwłaszcza najtrudniejszą stroną była kwestia finansowa (stara bolączka strażacka), ale dzięki poparciu pewnych czynników, a w dużej mierze ob. Dyr. Jedlewskiego, Dyrektora Zakładu Naukowego w Krzeszowicach, kurs zakończył się bez większych trudności.

W trakcie dalszej rozmowy ob. Skrzypek St. przedstawił mi prymusa kursu dh. Szalę Józefa.

—Jak się druh czuje po zakończeniu kursu — zapytuję.

— Doskonale, odpowiada — muszę przyznać, że trudno mi będzie się rozstać z tym, czym żyłem przez te 10 dni. Obiecuję zato, że gdy wrócę do swojej fabryki postaram się, aby postawić straż na odpowiednim poziomie.

O godzinie 13-tej zbiórka i wymarsz do pałacu d. hr. Potockich przy dźwiękach orkiestry z Cementowni „Szczakowa". Tu ma nastąpić rozwiązanie kursu. Druhowie maszerują raźno i wesoło, idą po zasłużoną nagrodę za 10-dniowe trudy. Przed pałacem nastąpiło odczytanie rozkazu i rozdanie dyplomów i awansów. Z ogólnej liczby uczestników — 7 awansowało na plutonowych, 32 na kaprali i 10 na starszych strażaków. Po odczytaniu rozkazu i okolicznościowych przemówieniach Prezesa Oddz. Pow. Zw. Str. Poż. i zastępcy starosty Chrzanowskiego ob. mgr. Wilka nastąpił obiad dla kursistów i zaproszonych gości w pięknych salach pałacu.

W przerwie obiadowej komendant w krótkich słowach pożegnał uczestników kursu dając im wskazówki do przyszłej pracy w terenie. Miło było patrzeć na brać strażacką wznoszącą okrzyki na cześć starszyzny strażackiej i przedstawicieli władz. Wszystkie przemówienia nacechowane były serdecznością, to też nic dziwnego, że wytworzyła się atmosfera nader przyjemna.

Z uczuciem zadowolenia opuściłem Krzeszowice. Opuściłem je z tą myślą, że idea strażacka będzie pozyskiwać coraz więcej członków, jeżeli umiejętnie podejdzie się do społeczeństwa i pokaże się swoje wysiłki i pracę.

B. G.

ZAWODÓWKA MA swój sztandar

1 września br. odbyło się odsłonięcie i przekazanie sztandaru Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej m. Częstochowy. Sztandar ufundowało społeczeństwo z inicjatywy Komendantów Przemysłowych Straży Pożarnych.

Uroczystość rozpoczęła się na placu Straży, skąd wyruszono na plac Stalina, gdzie raport odebrał Prezydent Miasta mgr. Stanisław Wieczorek oraz Inspektor Woj. Zw. Straży Pożarnych płk. Józef Plebanek.

Po raporcie odbyła się uroczystość wręczenia strażakom znaków za długoletnią służbę, którego dokonał płk. Plebanek w asyście por. Michalskiego i ppor. Radeckiego.

Znaki otrzymali: plut. Leonard Zych za 45 lat pracy, ogniomistrz Adam Leszczyk za 30 lat pracy, plut. Wawrzykowski za 25 lat, plut. Kamyk za 25 lat oraz strażak Nowak, ogniomistrz Major, plut. Błaszczyk za 20 lat i strażak Kasprzak za 15 lat.

Po dekoracji nastąpił odmarsz do teatru, gdzie odbyła się uroczystość przekazania sztandaru. Zagaił przewodniczący Kom. Fund. Sztandaru inż. Moczarski dyr. fabr. „Warta". Przed wręczeniem — przemówienia wygłosili: Prezydent Miasta Częstochowy, ppłk. Drożdżeński w imieniu Naczelnego Inspektora Zw. Straży Poż. i ob. Tomzik w imieniu partii politycznych.

Po przemówieniach Prezydent Miasta wręczył sztandar komendantowi „zawodówki" por. Michalskiemu a ten skolei najstarszemu strażakowi plut. Zychowi. W uroczystości odsłonięcia sztandaru wzięły udział wszystkie straże pożarne m. Częstochowy i okolicy z orkiestrami.

H. HELMAN

WDZIĘCZNY PIES

W dniu 7 sierpnia b. r. w miejscowości Doszen, gm. Baranowo, pow. Mrągowo, podczas młocki wybuchł groźny pożar.

Zapaliła się sterta ustawiona w podwórzu przy stodole. Sucha nastrosz na słoma stanęła w płomieniach momentalnie. Po kilku minutach pożar przerzucił się na stodołę, zagrażając budynkom gospodarczym, domowi i mlynowi.

Na miejsce pożaru pośpieszył i druh Cudo Konstanty, były naczelnik, a obecnie członek zarządu OSP i wójt gm. Baranowo.

W trakcie szalejącego pożaru okazało się, że w kurniku przy stodole jest uwiązany zły pies, który okrążony niszczycielskim żywiołem, wyciem i żałosnym skomleniem wzywał ratunku. Udzielenie pomocy nieszczęśliwemu zwierzęciu nie było rzeczą łatwą, rozlewisko ognia po spalonej stercie i szalony żar bijący od płonącej stodoły czyniły to przedsięwzięcie bardzo niebezpieczne.

Lecz strażak nie zna niebezpieczeństwa, kiedy chodzi o ratowanie życia. Druh Cudo kazał mocno zlać się wodą i skoczył w ogień — pies został uratowany przez dzielnego strażaka.

Wszystkim zdawało się, że poświęcenie i trud strażaka były zbędne, że pies wskutek żaru czy strachu oszalał lub wściekł się, gdyż wybiegłszy z ognia zaczął wyprawiać w części podwórza nie objętej ogniem niesamowite harce. Lecz trwało to zaledwie kilka sekund, pies opamiętał się, podbiegł do swego wybawcy i czołgając się, **skomląc radośnie lizał mu nogi i ręce**, po czym obszedł wszystkich ratowników czyniąc to samo. Wielka wdzięczność okazana ludziom przez tego ziego psa wycisnęła nie jedną łzę z oczu patrzących.

Druh Cudo Konstanty dzięki przytomności umysłu, odwadze i doświadczeniu uratował życie stworzenia i wielomilionowej wartości gospodarstwo.

Asp. poż. E. Przedworski

Polska i Świat

12 września b. r. uroczyście obchodzono w Warszawie rocznicę wyzwolenia Pragi przez wojska polskie i radzieckie.

*

We Wrocławiu odbył się Zjazd Historyków Polskich, podczas którego utworzono zespół historyków marksistów. Uchwalono oczyszczenie podręczników historii z różnego rodzaju legend i opracowanie historii Ziem Odzyskanych. W zjeździe wzięli również udział uczeni radzieccy, czescy i inni.

*

W uznaniu praw Korei do pełnej niepodległości ZSRR wycofał swoje wojska z tego kraju. Rząd koreański skierował do władz Związku Radzieckiego adres z wyrazami wdzięczności. Wojska amerykańskie nadal jednak pozostają w tym kraju.

*

20 września 1948 roku minęła rocznica śmierci Fiorello Guardii, b. głównego kierownika UNRRA, amerykańskiego przyjaciela Polski Ludowej.

*

Zginął w Palestynie Folke hr. Bernadotte rozjemca z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych w wojnie żydowsko-arabskiej.

*

20 września otwarto w Warszawie dla członków PPR i PPS Szkołę Międzypartyjną.

*

W obecności Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta rozpoczęto w dniu 20 września montaż mostu Śląskiego na trasie W — Z.

*

Odbyły się w Otwocku pod Warszawą obrady Rady Naczelnej PPS. Referat polityczny wygłosił sekretarz gen. ob. J. Cyrankiewicz. Omówiono sprawy organizacyjne i zagadnienia związane z utworzeniem Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

*

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił 500 milionów dodatkowych kredytów na robotnicze budownictwo mieszkaniowe w Warszawie i 450 milionów na robotnicze budownictwo mieszkaniowe w woj. Śląsko-Dąbrowskim.

*

Po histerii spekulacyjnej na rynku żywnościowym w Polsce nastąpiło uspokojenie dzięki skutecznej interwencji Rządu.

Na konferencji prezydentów miast Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut wezwał zebranych do czujnej opieki nad warunkami mas pracujących.

*

Po wojnie między księstwem Hajderabad i Hindustanem wojska księstwa poddały się napastnikowi i nastąpił pokój.

*

W Paryżu rozpoczęła się sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ. Na porządku obrad — energia atomowa, sprawa veta, Palestyny i Grecji.

Wiceprzewodniczącym zgromadzenia wybrano Min. Spraw Zagranicznych Polski Modzelewskiego. Sesja trwać będzie 3 miesiące.

*

We Francji na znak protestu przeciw „dobrodziejstwom" planu Marshalla i rządom Queuilla wybuchł strajk powszechny.

*

Z udziałem uczonych zagranicznych odbył się w Warszawie Zjazd Matematyków. Zbiegł się on z jubileuszem sławnego matematyka polskiego, prof. Sierpińskiego, który obchodził 40-lecie pracy naukowej.

*

Na zjeździe w Erfurcie delegatów niemieckiej partii chrześcijańsko-demokratycznej przedstawiciel władz radzieckich płk. Tulpanow oświadczył, że granica Polski na Odrze i Nysie jest niezaruszalna.

*

Wychodźctwo polskie we Francji przesłało na ręce Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bieruta podziękowanie za umożliwienie dzieciom polskim z Francji spędzenia wakacji w ojczyźnie.

*

Administrator planu Marshalla Hoffman sprzeciwił się nacjonalizacji przemysłu stalowego w Anglii.

*

Policja amerykańska aresztuje działaczy Partii Postępowej Wallace'a, uprawiających propagandę na rzecz wyboru swego przywódcy na urząd prezydenta USA.

*

Na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wpłynęło już pół miliarda złotych.

*

Zjazd antyfaszystów w Berlinie ogłosił rezolucję, z której wynika, że szczerzy demokraci niemieccy są za utrzymaniem granicy z Polską na Odrze i Nysie.

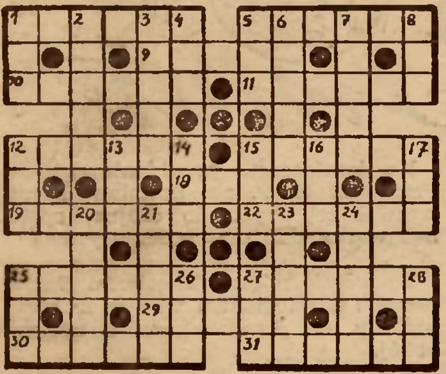
*

Październik będzie Miesiącem Współpracy Radziecko - Polskiej, podczas którego zapoznamy się z osiągnięciami naszego potężnego sojusznika.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod kierownictwem Władysława Lubnaara

K r z y ż ó w k a



Wyrazy wpisuje się poziomo i pionowo, poczynając od pola z cyfrą a kończąc w kratce przed czarnym polem lub przed brzegiem figury.

Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Herb m. stoł. Warszawy. 5. Nadzwyczajna sposobność, okoliczność do wykorzystania. 9. Imię żeńskie. 10. Konkurenci. 11. Taniec polski. 12. Ładny powóz. 15. Lekki budyneczek w ogrodzie. 18. Inaczej: tył. 19. Okładki książki, rama. 22. Instalacja, przyrząd mechanizm. 25. Narzędzie ogrodnicze, kopaczka. 27. Lekki, przewiewny bucik. 29. Pętla, lasso. 30. Inaczej: słowa: 31. Marka samolotów, znana z częstych katastrof lotniczych.

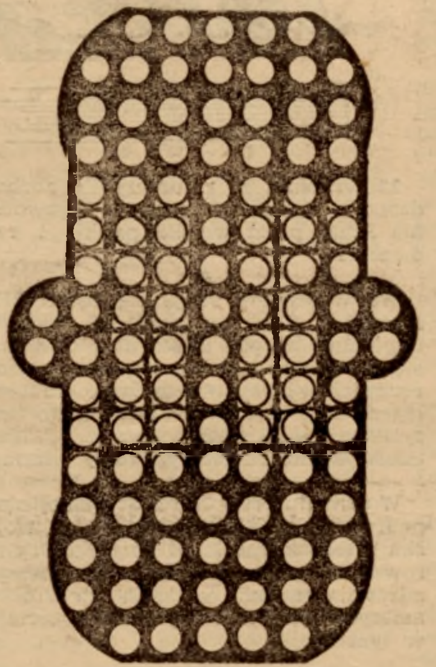
Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Produkt z mleka. 2. Dwukołowy środek lokomocji. 3. Atak samolotów. 4. Spójnik, lecz. 5. Zaimek osobowy. 6. Gruby drut, przewodnik elektryczny. 7. Zjawisko na niebie rano lub wieczorem. 8. Kawał lodu na rzece (wspak). 12. Pytajnik. 13. Imię pierwszej kobiety. 14. Często spotykane imię psa. 15. Zdrobn. imię żeńskie. 16. Inaczej: twoja. 17. Rodzaj głosu żeńskiego. 20 Część obracająca się w prądnicach, motorach i kondensatorach obrotowych. 21. Zestawienie, spis. 23. Wzburzona woda, utrzymująca się na wierzchu. 24. Komunikacja bezdrutowa. 25. Inaczej: gadaj! 26. Papugi. 27. Ogród owocowy. 28. Inaczej: rzewnie płacze, szlocha.

W i z y t ó w k a

E. C. O C H N I E C K I

Z liter powyższych zestawić nazwę miasta, w którym mieszka właściciel wizytówki.

L o g o g r y f



W figurę wpisać poziomo 16 wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Litery środkowe dadzą nazwę podręcznika, który winien znaleźć się w rękach każdego strażaka.

Znaczenie wyrazów: 1. Sprzęt burzący. 2. Pęczek z szarpii lub waty do tamowania krwi. 3. Naczynie, będące częścią wyposażenia łodzi saperskiej. 4. Część aparatu tlenowego „Aeur MR1". 5. Szczebel. 6. Ten, który pierwszy w r. 1518 zastosował pompę tłokową jako pompę pożarniczą. 7. Sprzęt burzący. 8. Sprzęt podręczny wyposażenia domowych organów obrony p-pożar. w opl. i obrony przeciwgazowej. 9. Służy do wtłaczania powietrza do zbiornika gaśnicy. 10. Sprzęt, służący do wyrzucania wody, pompa pożarnicza. 11. Urządzenie do pobierania wody. 12. Sprzęt ręczny, zawierający środek gaśniczy. 13. Narzędzie ślusarskie, które znajduje się w warsztacie mechanicznym plutonu zmotoryzowanego. 14. Część prądownicy pianowej. 15. Nieprzemakalne płótno. 16. Wynalazca węży ssawnych i tłocznych.

Dla ułatwienia podajemy sylaby wyrazów: bi, bo, bre, ca, czek, czer, de, dra, drant, dro, ga, hey, hy, jak, ka, ka, kaw, łącz, ner, nik, ny, pacz, pak, plat, po, przę, pult, sak, si, sło, smo, sprę, śni, tam, wy, zent, żar.

Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru „G. S.".

Kwadraty magiczne: 1. Tara. 2. Adam. 3. Rama. 4. Amarant. 5. Aria. 6. Nikt. 7. Tatarak. 8. Ryba. 9. Abel. 10. Kala. **Szarada:** Pa-no-ra-ma. **Liczbowy kwadrat magiczny:**

2	9	4
7	5	3
6	1	8

Artymograf: 1. Biuro. 2. Wąż. 3. Bosak. 4. Wiek. 5. Autostrada. 6. Dzicy. 7. Jądro. 8. Kłuto. Rozw. główne: „Strażacy biorą udział w odbudowie Kraju".

ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH R.P.

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

Warszawa, ul. Słowackiego 52/54 posiada na składzie:

I — PODRĘCZNIKI FACHOWE

	zł.
Album strażnic	200
Sprzęt pożarniczy — inż Fr. Kowalski	600
Użytkowanie i konserwacja sprzętu pożarniczego — inż. Fr. Kowalski	40
Podręcznik D-cy Plutonu — S. Jachowicz	550
Pożary w zakładach przymysłowych — inż. M. Rogowski	250

II — PRZEPISY PRZECIWPOŻAROWE STATUTY

Przepisy i rozporządzenia przeciwpożarowe (15 różnych rozporządzeń)	80
Statut stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej	20

IV — WYDAWNICTWA RÓŻNE

Alarm Strażactwa Ziem Piastowskich	40
Marsz strażacki (nuty)	80
10 marszów (partytury)	2500
2 wiązanki (partytury)	1500
Kompania śpiewa (śpiewnik)	100

Wydawnictwa powyższe wysyła się za zaliczeniem pocztowym lub po przekazaniu należności na konto w PKO I — 1787.

Adresować wyraźnie. Na odcinku „dla adresata" podać dokładnie cel wpłaty.

OLSZTYN PODCZAS „TYGODNIA OBRONY PPOŻ."

Tydzień Obrony Przeciwpożarowej był dobrze zorganizowany przez Zawodową Straż Pożarną m. Olsztyna.

Przewodniczącym Komitetu Obchodu Tygodnia był Prezydent Miasta ob. T. Pałucki. Komitetem wykonawczym kierował kpt. poż. Jan Teichert, komendant Z.S.P. W skład komitetu wyk. wchodzili strażacy różnych stopni.

Pracę rozdzielono na różne sekcje: propagandową, imprez dochodowych i zbiórki ulicznej oraz rozsprzedaży nalepek.

Na placu Wolności stanęła propagandowa makieta, wyobrażająca płonący dom i strażaka w akcji. Wywieszono transparenty i rozplakatowano afisze.

W prasie miejscowej ukazały się liczne artykuły i wzmianki o pożarnictwie, celach i zadaniach „Tygodnia", wzywające do ofiarności na rzecz straży.

Kwestia uliczna, dwie zabawy taneczne, dancingi codzienne w Kąpielisku Miejskim oraz loteria fantowa i sprzedaż nalepek przyniosły spory dochód.

Dobra organizacja sprawiła, że od 21 do 29 sierpnia ludność Olsztyna żyła pod znakiem obrony przeciwpożarowej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OSP Odolanów Wlkp. Nadesłane zdjęcia fotograficzne złe technicznie. Nie nadają się do „Gazety".

OSP Chocianów. Jak wyżej.

WYDAWCA: Związek Straży Pożarnych R.P.

Druk „Prasa Demokratyczna", Warszawa, Śniadeckich 16. B-59873